

Pismo Samorządu Lokalnego
ISSN 1234-1223 podatek VAT-0%

Znad Poprodu

Piwniczna Zdrój, Łomnica Zdrój, Kokuszka,
Wierchomla, Młodów, Głębokie, Zubrzyk

*Październik 2004 Piwniczna Zdrój rok 14 nr 10
(161) cena 2,50 zł, nakład 800 egz.*



Na ślubnym kobiercu



Ta piękna para na zdjęciu to **Monika Zielińska** z Piwnicznej i **Marek Grabek** ze St. Sącza.
 Ślubu udzielił Im w piwniczańskim kościele ks. Damian 4. IX, kilka dni przed Świętem Matki Boskiej Siewnej.
 Szczęść im Boże!



100 lat minęło jak jeden dzień

Tylko niewielu dane jest osiągnąć wiek 100 lat. Należy do nich pani **Anna Kulig** z Młodowa, która 100-lecie urodzin obchodziła 18 września. Na mszy świętej w jej intencji odprawionej w kościele w Głębokiem przez ks. proboszcza Ryszarda Rutkowskiego pojawiła się bardzo liczna pięciopokoleniowa rodzina Jubilatki. Żyjące dzieci pani Anny: Maria, Ludwika, Czesława, Józef i Władysław oraz 22 wnucząt: Marian, Leszek, Jurek, Stefan, Jadzia, Wiesiek, Tosia, Ela, Tosiek, Marta, Piotr, dwie Małgosie, Ewa, Hania, Jasiek, Roman, Bożena, Jadzia, Rafał i Agata. Nie zabrakło 46 prawnucząt i dwójki praprawnucząt Kacpra i Karoliny. Pozostała czwórka mieszka na stałe w USA. Pani Anna pochowała trzech synów oraz męża Wojciecha, stolarza i muzykanta, który zmarł w wieku 92 lat. Obecnie, bardzo troskliwie, opiekuje się nią wnuk Roman z żoną Elżbietą. Prawnuki, dzieci Romana i Agnieszki: Kamil, Sebastian i Agnieszka bardzo kochają prababcię. Agnieszka mówi, że przede wszystkim za to, że pomimo sędziwego wieku jest dobra, łagodna i nigdy nie marudzi. No, może czasami. Np. uważa, że 18 letniej prawnuczce pora się wydawać. 72 letni syn p. Anny Władysław jest stolarzem jak na tradycję rodzinną przystało i muzykantem.

- Kiedy mieszkałem w Młodowie grałem w kapeli na zmianę na skrzypcach, akordeonie i klarncie. Muzyka to moje drugie życie. Wiele lat pracowałem w Tarnowskich Zakładach Azotowych i chociaż to podobno okolica niezbyt sprzyjająca zachowaniu zdrowia, ja nie narzekam. W życiu nie byłem u żadnego lekarza, nie zażywam też żadnych lekarstw i czuję się bardzo dobrze. Nie mieszkam w górach, ale mój dom jest w środku cały wyłożony drewnem - taka tradycja - powiedział pan Władysław podczas uroczystego przyjęcia w Barcicach. Witackę przygotowali pani Annie i liczny gościom kapela i członkowie "Doliny Popradu". Życzenia wierszem złożyła jubilatec Wanda Łomnicka-Dulak. Wierszami życzyły prababci 200 lat prawnuczka. Obok piętrowego urodzinowego tortu szybko urosła góra kwiatów. Pani Anna wychyliła lampkę szampana, a po smakowym obiedzie i torcie poprosiła o kawę.

O godz. 20.00 zabawa rozkręciła się na dobre. Nad wzgórzami zaśnił sierp księżycyca a promieniejąca szczęściem twarz pani Anny wydała mi się twarzą młodej kobiety. Niechaj Pan Bóg sprawi, by jaśniała jeszcze przez długie lata ku radości i dumie rodziny Kuligów, Młodowa i całej gminy.

Barbara Paluchowa

We wrześniu spotkali się w Piwnicznej wójtowie i burmistrzowie gmin, które opracowały wspólną strategię "Perły Doliny Popradu". Omawiano propozycję utworzenia związku gmin, którego celem będzie wspólne działanie na rzecz rozwoju naszego terenu. Propozycję tę muszą zaakceptować rady gmin. Kolejne, bardziej konkretne spotkanie, odbędzie się w połowie października. Związek stanowiący większą siłę, będzie miał możliwość pozyskiwania większych środków.



* Na konwencji wójtów i burmistrzów w dn. 8 września w Nowym Sączu omawiano tematy:

1. Sytuacja popowodziowa na terenie pow. nowosądeckiego. Bardzo wysoko oceniono działania gmin wraz z jednostkami OSP. Akcje te pozwoliły na uniknięcie znacznie wyższych szkód materialnych.

2. Problem osuwisk. Osuwiska po powodzi 1997r. bardzo się uaktywniły.

3. Plany zagospodarowania przestrzennego w kontekście wydawania zezwoleń na budowę.

* Komisja oszacowała straty popowodziowe w naszej gminie na kwotę 2.793 mln zł. Najbardziej ucierpiały drogi i posesje w pobliżu potoków.

* Są wątpliwości w sprawie imienia Szkoły Podstawowej nr 1 w Piwnicznej. Huta im Lenina uczestniczyła w budowie Tysiąclatki i sprawowała nad nią patronat. Dlatego wbrew sugestiom ówczesnej rady pedagogicznej nadano szkole imię Lenina. W roku 1990 na wniosek jednej z nauczycielek uchwałą Rady Pedagogicznej zaprzestano używania tego imienia. Tę informację zamieścił Dziennik Polski, natomiast błędna informacja ukazała się w GK. Wątpliwości co do imienia: "Ziemia Piwniczańska" wyjaśnia artykuł "Dlaczego takie imię". /b/

Budowa porozelców

Postępuje budowa domu rodziny Toczków i Gumulaków, którzy stracili dom 28 IX 2003 r. Za projekt budynku zapłaciła gmina, ale obecnie potrzeba drewna na konstrukcję



dachową, około 30 kubików. Może Urząd MiG oraz Zakład Leśno - Rolny wezmą pod uwagę ciężką sytuację rodziny, która w 5 osób gnieździ się w jednopokojowym z wilgociowym domku gospodarczym. Najstarsza 5 letnia córeczka

Paulina choruje na astmę oskrzelową. Jeżeli znajdzie się drewno, państwo Toczkowie będą mogli jeszcze w tym roku przykryć budynek dachem.

BAS

Łańcuch na drodze

- Jesteśmy odcięci - skarżą się mieszkańcy przysiółka Skorupy mieszkający na wzgórzu. Tę drogę, której nie znajdzie się na żadnej mapie robiliśmy w czynie społecznym. Niestety, obecnie jest zagrodzona łańcuchem. Taka jest wola właściciela terenu, przez który droga przechodzi. Inne drogi, jak droga przez Krzystonkę i pod Walczakami są zniszczone i nieprzejezdne, a tu idzie zima i do domów trzeba przywieźć opał. Ponadto, nawet chcąc chodzić tamtędy, trzeba nadłożyć dobre pół godziny. Na razie właściciel przepuszcza dzieci i młodzież szkolną, ale nie wiemy co będzie dalej.

Mieszkańców Skorupów nie stać na sprawę sądową, ponieważ większość z nich to bezrobotni. Inną uciążliwością jest

oświetlenie. Jesienią dzień jest krótki. Droga powinna być oświetlona od g.18. Również o 5 rano jest ciemno, a o tej porze idą tędy dzieci i młodzież spiesząca do pierwszego (o 5.40) autobusu do Nowego Sącza. Trochę lepiej - jaśniej jest zimą kiedy leży śnieg. Mieszkańcy Skorupów oczekują od Urzędu MiG pomocy w rozwiązaniu przedstawionych problemów.

Gmina prowadzi negocjacje z mieszkańcami przysiółka. Rozważane są różne propozycje rozwiązań, o czym mieszkańcy wiedzą - mówi wiceburmistrz, Fr. Kotarba. Jesteśmy bardzo zaangażowani w rozwiązanie tego problemu, lecz musimy działać w oparciu o przepisy prawa. Liczymy na ludzkie podejście do siebie stron zaistniałego wokół drogi konfliktu. Tylko taka postawa daje możliwość szybkiego rozwiązania.

/b/



Drogi jak nowe

Trwa remont drogi nr 87 Stary Sącz - granica państwa w ramach odnowy nawierzchni. Prace na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wykonuje Przedsiębiorstwo Robót Drogowo - Mostowych S. A. w Nowym Sączu. Wartość robót - 2,4 mln. Na remontowanym odcinku wykonany zostanie nowy typ nawierzchni FMA tzw. szorstka nawierzchnia. Termin zakończenia prac koniec października. W przedmiotowym zadaniu gmina uczestniczyła w kosztach opracowania dokumentacji.

* Remont ulicy 3 Maja. Zadanie realizowane przy udziale środków z kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wartość zadania obejmującego wymianę nawierzchni z elementów betonowych na nawierzchnię z elementów betonu asfaltowego oraz wymianę zniszczonych chodników wynosi 143

tys. zł. Wykonawcą robót jest PRDM S.A w Nowym Sączu.

*Remont chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej nr 971 Piwniczna - Krynica. Zakres robót obejmuje wymianę zdeformowanej nawierzchni chodnika. Zadanie realizowane jest w ramach porozumienia z Zarządkiem Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Wartość zadania - 180 000 - w 50% pokrywa gmina. Termin wykonania koniec października. Wykonawcą robót jest MZGKiM w Piwnicznej.

* Rozpoczęto dostawę płyt betonowych typu "JUMBO" na drogi do osiedli Zabanie, Łazy, Zaczerczyk, Błankowa i Obidza. Całość prac na tych drogach wykonują sami mieszkańcy.



Burmistrz M i G Piwniczna Zdrój

Informuje, że w dniu 20 września 2004 na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój wywieszono wykazy nieruchomości stanowiących własność miasta i gminy Piwniczna przeznaczonych do sprzedaży:

- I wykaz dotyczy sprzedaży w trybie prze-

targu publicznego - ustnego nieruchomości w Piwnicznej Zdroju pn. "Łazienki" obejmującej działki ewid. nr 1924/5 o pow. 0,3574 ha, nr 5566/5 o pow. 0,0074 ha, nr 1898/4 o pow. 0,0044 ha objęte księgami wieczystymi nr: 16470, 10452, 13210 wraz z budynkiem składającym się z trzech pawilonów połączonych przewiązkami.

- II wykaz dotyczy sprzedaży w trybie bezprzetargowym - na poprawę warun-

ków zagospodarowania nieruchomości przyległych działek ewid. położonych w Piwnicznej Zdroju oznaczonych nr: 2111/107 o pow. 0,0172 ha, 1164/3 o pow. 0,0350 ha objętych księgą wieczystą nr 13436, w Łomnicy Zdroju oznaczonej nr: 695/7 o pow. 0,0174 ha obj. księgą wieczystą nr: 13447.

Burmistrz MiG Piwniczna Zdrój
Edward Bogaczyk

“Lata się posypały..”.



To słowa z wiersza W.Łomnickiej-Dulak dedykowanego “nauczycielom i uczniom ze szkoły na Niemcowej”. Dedykacja może wywołać zdumienie dzisiejszego Czytelnika lokalnej gazety, bo niby gdzie ta szkoła i dla kogo?, skoro na Niemcowej chaty policzysz na palcach jednej ręki.

Tylko starsi pamiętają małe szkółki w górskich osiedlach Zaczerczyka, Podbukowca, Kordowca, Niemcowej. Szkółki czteroklasowe dla 15-25 uczniów, szkółki w wynajętych izbach chat, z jednym nauczycielem, który stawał się wszystkim - uczył dzieci, czytał gazety ciekawym świata gazdom lub użyczał swego radia “na kryształek”, aby posłuchali “co tam panie w polityce”, uczył czytania i pisanie analfabetów, wieczorami wabił młodych grą na skrzypkach. Schodzili się w szkolnej izbie, tańczyli, a dziewczęta śpiewały. Jak śpiewały! Donośnie, czysto, na głosy. Przychodzili czasem i starsi, ale oni lubili opowiadać, albo posłuchać, co inni mówią - taka wymiana wiadomości. Wykorzystali to nauczyciele pracujący w szkółkach - Edward Grucela utrwalił zapisem nutowym autentyczne melodie i śpiewki w połowie ub. wieku jeszcze wciąż żywe na Niemcowej i wykorzystał je w Zespole “Dolina Popradu”. Eugeniusz Lebdowicz spisał mnóstwo przyspiewek jakie słyszał na Zaczerczyku, opowieści, recepty ludowe i słownictwo, które zanika lub zanikło. Może ten materiał doczeka się upowszechnienia.

W sobotę 11 września w czasie spotkania na Niemcowej padło zdanie: “Ta szkoła była swoistym domem kultury”. I była, bo i książki z miejskiej biblioteki tu docierały. Najczęściej na plecach nauczycieli. Wtedy jeszcze do górskich osiedli samochody nie docierały, ledwie furki lub sanie. Na sobotnie spotkanie seniorzy dotarli prawie na miejsce - na cudownie słoneczną niemcowską polanę terenowymi samochodami, wcale niezłą drogą leśną od strony Kosarzysk. Zaś goprowski pojazd pokonał nawet odcinek leśnym duktem od drogi do miejsca, gdzie była kiedyś szkoła...

Kiedyś. Działająca z przerwą wojenną od 1938 r. do 1961 r., dziś była wspomnieniem nauczycieli i uczniów, którzy przyszli na odsłonięcie pamiątkowej tablicy - przy szlaku, naprzeciw ruin chaty Nosala, w której mieściła się szkoła. Tablica informuje: “W tym miejscu w domu Nosalów mieściła się czteroklasowa szkoła podstawowa, w której w kolejnych latach uczyli: Jan Koszyk, Stanisław Wiśniowski, Maria Pawlicowa, Stanisław Konstanty, Jerzy Świsterski, Edward Grucela, Mieczysław Łomnicki, Jan Cisowski, Józef Głowania. Tow. Miłośników Piwnicznej 2003”. Jak widać odsłonięcie tablicy odbyło się z pewnym poślizgiem czasowym, ale nie trzeba żałować. Na pewno nie żalowali ci, których przyciągnęły tu zaproszenie, sentyment, ciekawość wreszcie lub po prostu chęć wędrowania przy słonecznej jesiennej pogodzie.

Odsłonięcia tablicy, po otwarciu - sygnale wygranym na trombicie przez E.Grucelę, dokonali Maria Zubkova prezes TMP, Stanisław Konstanty kiedyś nauczyciel tej szkoły i Władysław Wielocha, były uczeń do dziś mieszkający w drewnianym domku na drugim końcu polany. Książd prałat Jan Wątroba, który “wystyrmał się” na Niemcową razem z klerikiem Adamem Kumurkiem, powiedział: “Zwykło się i w kościele pewne miejsca, pewne zdarzenia utrwalac. Ale jeśli poświęca się, to nie po to, by ten kamień, tablica, miejsce były uświęcone, ale myślami kierujemy się do ludzi, którzy tutaj pracowali, zdobywali podstawowe wykształcenie, ludzi którzy tworzyli w jakimś sensie podstawy osobowości człowieka ale także i kultury, zwyczajów. Bo w tej szkole był dla tych ludzi dom kultury (...). Dlatego poświęcając tę tablicę wspomnijmy ludzi, których już nie ma wśród nas i poświęćmy im chwilę refleksji. Obejmijmy ludzi, którzy przyszli wspomnieć swoje młodsze lata, tych którzy tutaj w czasie wojny stawali w obronie tego co najważniejsze, a także najmłodszych, bo oni mają się uczyć z takich zdarzeń wiedzy o przeszłości”.

Po wspólnej modlitwie i pokropieniu, Edward Grucela przypomniał historię nieistniejącej już szkoły, podkreślił jej rolę w małej górskiej osadzie, nie - osadzie bo przecież chodziły tu dzieci z okolicznych polan i osiedli Tymowskiej, Psiorek, Stusa, Trześniowego Gronia i Poczekaja. Uczniowie gimnazjum Dorota Dudczak, Kamila Jurzynek, Joanna Polakiewicz i Wojtek Uroda przypomnieli zebranych fragmenty “Szkoly nad obłokami” M.Kownackiej, a Angelika Podgórska przeczytała wiersz swojej babci niegdysiejszej uczennicy. Było ciepło i rodzinnie, a gdy prowadzący całość M.Łomnicki zakończył uroczystość, zaczął się wielki piknik na polanie. Harcerze ze Szkół w Piwnicznej, Rytze, Kosarzyskach licznie przybyli na uroczystość, rozpalili ognisko i co głodniejsi ruszyli do pieczenia kiełbasek. Inni ze wzruszeniem oglądali

wystawkę - grafikę E.Gruceli - chaty, których już nie ma i stare zdjęcia dzieci. Sentymentalnym wspomnieniom sprzyjało miejsce i ludzie, którzy tu przyszli. A dzieci, młodzież - przeżywali coś co dla nich jest prawie prehistorią, bo to czasy dzieciństwa ich dziadków, no może rodziców. Zaś ten niezwykły pomost od “dziś” do połowy XX w. przerzucili pomysłodawcy i realizatorzy przedsięwzięcia: Edward Grucela, główny inicjator i organizator całości, Ryszard Maślanka, Mieczysław Łomnicki, Władysław Wielocha, Edward Kulig, Wojciech Grucela, Bogdan....., a także firma Carbon, która dała materiał na obelisk i Nadleśnictwo dysponujące terenem, na którym, tuż przy szlaku na niemcowską górę, stanął obelisk z mosiężną tablicą.

To było serdeczne spotkanie pokoleń, ciepłe, serdeczne, bo jak zakończyła swój wiersz W.Łomnicka-Dulak:

“Lata się posypały jak trzoski ze stare topolki

*dzisiaj z roków uplećmy spominek zielony
wianek*

*choć inno dzisiaj Niemcowo, serca nom
mocni bijom*

bo tutaj wnuku jes szkoła i obłoki te same”.*

I jest jeszcze coś “takie samo” - ludzie gór, uparci, twardzi i sentymentalni, przywiązani do miejsca urodzenia, dzieciństwa i młodości, do gór, co to zawsze bliżej nieba.

Maria Lebdowiczowa

**wnuku - w środku, wewnątrz*

Towarzystwo Miłośników Piwnicznej

dziękuję Wszystkim, którzy wzięli udział w odsłonięciu i poświęceniu pomnika upamiętniającego “Szkolę nad obłokami” na Niemcowej. W szczególności dziękujemy ks. Prałatowi J.Wątrobie proboszczowi piwniczańskiemu za pokonanie ciężkiej drogi, modlitwę i obecność z nami. Vice burmistrzowi Fr.Kotarbie, byłym nauczycielom i uczniom tej szkoły za spotkanie. Licznie przybyłej młodzieży wraz ze swoimi dyrektorami i pedagogami ze Szkół Podstawowych i Gimnazjów oraz Liceum. Harcerzom, którzy pięknie się prezentowali w mundurach i trzymali wartę przy pomniku. Nadleśnictwu za lokalizację na swoim terenie tego pomnika. E.Gruceli za inicjatywę upamiętnienia tego miejsca, za projekt, wykonanie matrycy tablicy, budowę pomnika, w czym pomagali kol Ryszard Maślanka i Władysław Wielocha, były uczeń tej szkoły. “Carbonowi” za ofiarowany materiał do budowy. E.Kuligowi za zorganizowanie wywozu tegoż na Niemcową. Piotrowi Maślance za wywiezienie kamienia z pamiątkową tablicą, a pp. M.Łomnickiemu, B.Ragiewskiemu i W.Gruceli za użyczenie pojazdów w czasie załatwienia spraw tablicy. Tablicę ufundowało Tow. Miłośników Piwnicznej. Kol. Wandzie Łomnickiej-Dulak za napisanie i wygłoszenie pięknego wiersza jako ozdoby uroczystości. Dziękujemy Wszystkim Gościom (trudno o wyciszenie imienne) i pozdrawiamy z dobrymi życzeniami na przyszłość.

TMP, przew. **Zubek Maria**

Okruchy serdecznych wspomnień

Październik mam strasznie zajęty...

W październiku mija dwudziesta rocznica śmierci księdza Jerzego Popiełuszki. Warto przypomnieć człowieka, który przez całe życie, a także w obliczu śmierci, kierował się zasadą: Zło dobrem zwyciężaj. Warto przypomnieć związku tego niezwykłego kapłana z Piwniczną a jeszcze ściślej z Kosarzyskami

Późne sierpniowe popołudnie, za oknem deszcz, a w przytulnym wnętrzu drewnianego domku pani Danuta Szaflarska - znakomita aktorka, duma Piwnicznej, w głębi serca śwarna góralka - snuje serdeczną opowieść o księdzu Jerzym.



Na początku słowa: siedział dokładnie w tym miejscu... a potem już zwyczajna opowieść - okruszki wspomnień o niezwykłym kapłanie. Zastłuchana w serdeczne słowa nie śmiałam przerywać, nie jest to więc wywiad a raczej monolog p.Danuty.

Jak poznałam księdza Popiełuszkę? W czasie stanu wojennego odbywały się procesy uwięzionych robotników. Była taka akcja, do której mnie skierowano; znane twarze - aktorzy, literaci, śpiewacy - mieli zasiadać w pierwszych rzędach, aby oskarżeni robotnicy widzieli, że nie są sami, bo nie tylko robotnicy, ale i ludzie kultury przychodzą i są razem z nimi. Wtedy zobaczyłam, że siedzi taki młody, drobny człowiek, który się przedstawił jako ksiądz Popiełuszko. Na przerwie poszliśmy do kawiarni i wtedy on powiedział, że są odprawiane msze za Ojczyznę i poprosił, żebym na takiej mszy przeczytała modlitwę do Matki Boskiej. I to był taki pierwszy kontakt, później oczywiście były dalsze kontakty, bośmy się zaprzyjaźnili.

On opiekował się młodymi medykami, strażą pożarną, robotnikami huty, aktorami. Zdobywał pieniądze, ponieważ teatry były nieczynne, młodzi aktorzy mieli malusieńkie pensje, ale bojkotowali reżimową telewizję i radio, wobec czego nie mieli dodatkowych dochodów, Ksiądz

Jerzy zbierał pieniądze i tym młodym rozdawał. Prowadził szeroką misję, pomagał wszystkim dookoła: chorym, dzieciom we wszystkich domach Żoliborza.

Na wspomniane procesy zostałam delegowana z Komitetu Prymasowskiego, spotykaliśmy się przy kościele św. Marcina, gdzie ksiądz Popiełuszko też przychodził. Jak wyglądał? Młody chłopiec, miał wtedy trzydzieści parę lat, był człowiekiem bardzo wesołym, palił papierosy i pił czarną kawę, nie miał czasu zjeść normalnego obiadu, dlatego ratował się tym. Biedny był, miał dziurawe buty, starą sutannę, nigdy nie dbał o to, aby coś mieć, natomiast pilnował, aby inni wszystko mieli. Nieustannie prześladowany przez UB. Gdy przygotował przed Mikołajem dla dzieci z Żoliborza paczki ze słodyczami, to wtedy ci z UB wdarli się i butami zmiażdżyli wszystkie te prezenty. Przybiegł do Komitetu Prymasowskiego, gdzie mieliśmy dary dla więzionych i internowanych: jedzenie, jakieś ubrania, daliśmy coś, żeby mógł zrobić nowe paczki.

Był wesoły, żartował, uwielbiał jeździć samochodem i rowerem. Był bardzo pogodny i bardzo serdeczny. Jak się z nami witał, zawsze ścisnął, zawsze się pytał: czy czegoś potrzebujesz... na wakacje... a czy masz pieniądze. Ciągłe się troszczył, żeby nikomu nic nie brakowało. Potem już nastął ten straszny okres, kiedy on miał nastroje lęku, przynębnienia (to były ostatnie Jego lata). Dostawał anonimy z pogrozkami, czytał nam nawet w kościele. I tak było ciągle, nie mógł się nigdzie ruszyć i cała jego radość była, kiedy mu się udało wymknąć, bo zawsze 2-3 samochody otaczały go. Dzień i noc był otoczony przez UB.

Tutaj w Kosarzyskach był wspaniały ksiądz Urbaniak, z którym miałam kontakt. Prowadził w czasie stanu wojennego akcję z młodzieżą, miał te różne zakazane pisma. Nim też interesowało się UB. Opowiadałam mu o księdzu Popiełuszcze, a księdzu Jerzemu opowiadałam o księdzu Urbaniaku. Nawet Popiełuszko dawał mi pisma, gazety dla księdza z Kosarzysk, nawiązałam taki kontakt. Opowiadał mi później ksiądz Urbaniak, że pewnego dnia przyszło do niego dwóch mężczyzn, początkowo wziął ich za ubeków i wtedy jeden z nich przedstawił się jako ksiądz Popiełuszko. Był u mnie dwa razy, tutaj nocował, odprawiał Mszę Świętą z przyjacielelem misjonarzem, który pracował przez siedem lat na Wybrzeżu Kości Stoniowej. Wpisał się do księgi księdza Urbaniaka.

Zawsze chodziłam do Jerzego na imieniny, pamiętam jak zamiast czekoladki dostałam od niego Ewangelię św. Łukasza, miałam ją wiele lat, wozilałam ze sobą wszędzie. W czasie napadu na mnie... wtedy ją straciłam i tak sobie czasem myślę, czy ktoś z tych morderców, którzy mnie dusili... czy oni wyrzucili tę torebkę i Ewangelię. A może dostała się w ręce kogoś i ta dedykacja z prośbą o modlitwę - ksiądz Jerzy Popiełuszko, czy to nie zmieniło czyjegoś życia. Jak mi żal, że ją straciłam, myślę, a może to było potrzebne? Kiedyś o

księdzu Jerzym pisałam dla miesięcznika "W drodze".

Był bardzo towarzyski, lubił młodzież, potrafił się bawić, śmiać jak młody człowiek, a przy tym stale myślał czy komuś trzeba pomóc. Te Jego Msze za Ojczyznę... ludzie nie mieścili się w kościele, tłumy dookoła, oczywiście wszystko było otoczone wozami policyjnymi. Był tam wspaniały ksiądz proboszcz, który broniał, nieraz osłaniał księdza Popiełuszkę. Koło niego było pełno młodzieży, grali, śpiewali, zbierali się u świętego Stanisława Kostki, w podziemiach była taka kaplica - tam obchodził 10-lecie kapłaństwa.

Msze za Ojczyznę odbywały się w ostatnią niedzielę miesiąca. W ostatnią niedzielę września mówi do mnie: Dlaczego się nie odzywasz? A ja późno, gdzieś w połowie września, wróciłam z Kosarzysk. Mówię - słuchaj teraz w październiku może byś pojechał do Kosarzysk, odpowiedział - Październik mam strasznie zajęty, ale w grudniu na święta, to bym bardzo chciał przyjechać. Na Wigilię on zawsze musiał być sam, nigdy nie przyjął żadnego zaproszenia, powiedział, że Wigilię spędza tylko sam. Miał ukochaną siostrę Jadzię, która zmarła; od tej pory we Wigilię nie chciał być z nikim, nie wiem dlaczego, czy ona zmarła właśnie w tym dniu?

Strasznie podobało mu się w Kosarzyskach, był zachwycony. Tylko chodziło o to, aby się wyrwać... Kiedy raz tu jechał, dotarł tylko do Kielc, bo tak był otoczony wozami swoich "stróżów", że nie chciał ich tu naprowadzać. Wtedy jak tu był, to wcześniej przebywał w Krynicy i właśnie stamtąd dojechał tutaj. Ale okazuje się, że oni też byli w Kosarzyskach, też było tu UB, on nigdy nie miał spokoju, ani w dzień ani w nocy. Usiłowali go kilkakrotnie zabić. Raz dzwonili w nocy do drzwi, gdyby chciał otworzyć musiał przejść przez pokój, w tym momencie kiedy powinien przechodzić rzucili przez okno cegłę - ale on wtedy nie wstał. Potem usiłowali go zabić, kiedy podczas jazdy samochodem rzucili kamień w przednią szybę, kierowca zorientował się, skręcił tak, że oslepił ich reflektorem i pojechał dalej. To był drugi zamach. Trzecie było porwanie... Opowiadały mi córki, że On już tutaj w Kosarzyskach miał momenty takiego smutku, lęku, przeczuwał, wiedział, że będzie zamordowany. Bał się śmierci, grozili mu torturami, mieli wobec niego różne straszne plany. Bał się tego rodzaju śmierci i cierpią.

Kiedy miałam gripę przyszedł Jerzy Popiełuszko, powiedział: Dowiedziałem się, że jesteś chora, przyniosłem ci lekarstwo. Wręczył mi czekoladę, do prawej ręki dostałam czekoladę. Dlaczego to opowiadam. Po jego śmierci, gdy miałam ciężką operację w szpitalu i po tej operacji zaczął się zawał, odczuwałam straszny ból. Lekarze stali nade mną i jakby nie wiedzieli co robić, zastanawiali się, ciągle mierzyli ciśnienie, a ja, ponieważ kiedyś byłam przy śmierci kogoś na zawał, miałam świadomość, że kiedy ciśnienie spadnie do zera... Wyciągnęłam prawą rękę i w myślę poprosiłam: Jerzy daj lekarstwo. Wszedł młody lekarz, podał lekar-

stwo pod język...ból minął. To był lekarz kardiolog, zszedł z II piętra i przyniósł swoje prywatne lekarstwo, szpital takim nie dysponował. Kiedy zapytałam go później, dlaczego zszedł w tym momencie odpowiedział po prostu: nie wiem. Poza tym niesamowita rzecz... Kiedyś

był napad na mnie, trzech dryblasów napadło na starą, chorą na serce kobietę, duszono mnie. Może pół godziny leżałam na schodach, nim otworzyłam oczy i zaczęła wracać przytomność. Czulałam się niezwykle szczęśliwa, tak jak nigdy, bo był przy mnie ktoś tak cudowny, ale nie wiem

kto, tylko to uczucie, że był. Kiedy otworzyłam oczy, wiedziałam, że on się oddalił. Miałam świadomość, że Jerzy nie dopuścił, żebym wtedy zmarła.

Zawsze kiedy dzieje się coś takiego...

Zanotowała **Wanda Łomnicka-Dulak**

Pożegnały swoje szkoły

W dniu 1 września uczniów, nauczycieli i pracowników Szkoły Podstawowej w Głębokiem znów powitał dzwonek melodią "Dla Elizy". Chociaż nie było wśród nich Osoby, która od wielu lat po wakacyjnym wypoczynku rozpoczynała kolejny nowy rok, zapewne myślami była właśnie tutaj. **Pani Helena Rogólska** postanowiła się

udać na zasłużony odpoczynek po 30 latach pracy.



Szkola w Głębokiem to trzecia z kolei placówka, w której zatrudniona była Pani Helena Rogólska. Początkowo przez rok pracowała w Zbiorczej Szkole Gminnej w Żabnie jako nauczyciel nauczania początkowego i wychowania fizycznego, a następnie, w latach 1975-78 w Zbiorczej Szkole Gminnej w Piwnicznej.

Jako doświadczony pedagog zawsze służyła radą i pomocą innym nauczycielom. Chociaż była zwolenniczką starych, sprawdzonych metod pracy z dziećmi, chętnie podejmowała nowe wyzwania, w realizacji których bardzo cenne okazywało się Jej doświadczenie. W działaniach dydaktyczno - wychowawczych kierowała się dobrem ucznia. Osiągała wysokie wyniki w pracy z nimi. Wykonywała wiele dodatkowych zadań, często z własnej inicjatywy, m.in. prowadziła koło pieśni i tańca regionalnego. Pielęgnowała tradycje naszego regionu także przez pomoc w tworzeniu Szkolnej Izby Regionalnej. Jako opiekun SKO uczyła dzieci systematycznego odczytania. Konsekwentna i zdecydowana, dokładna i opanowana dawała wszystkim poczucie bezpieczeństwa.

W ostatnich latach pracy coraz trudniej było Jej zrozumieć, dlaczego szacunek do innych, wrażliwość na cudzą krzywdę, kultura słowa i zachowania coraz dalej odbiegają od celów, do których zawsze dążyła i uznawała je za filary wychowania. Nie chciała się pogodzić z odchodzeniem od tych wartości znacznej części młodego pokolenia. Zawsze jednak cieszyła się, że może być dumna z wielu swoich wychowanków. Ciepłymi słowami pożegnała w czerwcu zapłakane i smutne dzieci mówiąc, że Jej ogródek i dom w każdej chwili stoją dla nich otworem.

Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Są jednak tacy, którzy wnoszą do naszego życia wiele dobra, które w przyszłości procentuje i dlatego z całego serca Im dziękujemy i życzymy wszystkiego, co najlepsze... także we wspomnieniach.

DZIĘKUJEMY!

Nauczyciele, uczniowie i pracownicy Szkoły

Pani Wiesława Jojczyk pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczęła 15 sierpnia 1970 w Szkole Podstawowej w Obidzy i pracowała tam 3 lata. We wrześniu 1973 roku podjęła pracę w szkole w Łomnicy jako nauczycielka biologii potem przyrody. Podsiadała I stopień specjalizacji zawodowej i była nauczycielem mianowanym. Przeszła na emeryturę 1 IX 2004 r. W swojej pracy zawodowej wykazywała się wielkim zaangażowaniem. Prowadziła LOP, była propagatorką edukacji ekologicznej w szkole i środowisku. W tym zakresie organizaowała wiele konkursów, akcji takich jak sprzątanie świata, ukwiecenie szkoły, pozyskiwanie surowców wtórnych. Szczególnie znana jest jej akcja "Puszkowy biznes". Za pieniądze pozyskane ze sprzedaży puszek p.Jojczyk organizaowała

uczniom wspaniałe wycieczki w ciekawe miejsca Polski. Przez szereg latprowadziła zaopatrzenie w podręczniki szkolne. Pracowała też w bibliotece szkolnej, wprowadzała uczniów w świat książki, podsuwała ciekawe lektury, zachęcała do korzystania z czasopism. Pod jej okiem uczniowie korzystali z komputera w bibliotece. Proponowała im piękne przyrodnicze filmy, rozbudzała zainteresowanie światem przyrody. Za osiągnięcia w pracy otrzymała liczne wyróżnienia: nagrody Kuratora O i W, Inspektora, dyrektora szkoły oraz srebrną odznakę Za Zasługi dla Miasta i Gminy Piwniczna, srebrną odznakę honorową Za Zasługi w Realizacji Zadań Statutowych LOP.

Pani Danuta Zagata po ukończeniu Studium Naucz. na kier. wych.- muz. rozpoczęła pracę nauczycielską 1 IX 1968 w Państw. Domu Wczasów Dziecięcych w Piwnicznej jako nauczyciel wychowawca. W latach 1981 - 1984 pełniła funkcję dyrektorki przedszkola w Koszarzyskach a od r. 1985 do przejścia na emeryturę pracowała w Szkole Podstawowej nr 1 w Piwnicznej. W r. 1984 ukończyła studia magisterskie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie na kierunku pedagogika opiekuńczo-wychowawcza. Jej głównym zadaniem w czasie pracy w PDWD było upowszechnianie wśród dzieci i młodzieży spędzających wypoczynek w Piwnicznej piękna folkloru Sądęcczyny a szczególnie Piwnicznej. Uczyła dzieci pieśni i tańców regionalnych. W szkole pracowała w klasach młodszych, prowadziła dziecięcy zespół muzyczno-taneczny "Mali piwniczanie", pracowała w ZHP jako instruktor drużyny zuchowej, przewodniczyła zespołowi samokształceniowemu nauczycieli klas młodszych. W toku lat czynnej nauczycielskiej służby doskonaliła swój warsztat pracy, pogłębiała wiedzę na różnych kursach. Była nauczycielką, która zapisała się w historii szkoły rozśpiewaniem i roztańczeniem najmłodszych dzieci w szkole, zainteresowała ich folklorem czarnych górali.

Pani Zofia Miechurska ukończyła Studium Nauczycielskie na kierunku nauczanie początkowe. Pracę rozpoczęła w IX 1969 w Szkole Podst. w Mystkowie i pracowała tam 2 lata. Od 1971 r. do przejścia na emeryturę była zatrudniona w Gminie Piwniczna: uczyła w Wierchomli, Głębokiem i Koszarzyskach, od r. 1974 w Szkole Podstawowej nr 1 w Piwnicznej. Była nauczycielką klas młodszych, okresowo pracowała jako wychowawczyni i kierownik świetlicy szkolnej. W ciągu lat pracy uczestniczyła w różnych kursach, wzbogacających wiedzę merytoryczną i metodyczną, m.in. ukończyła kurs kierowników i organizatorów wycieczek szkolnych, studium przedmiotowo-metodyczne. Dała się poznać jako nauczycielka solidna i wymagająca od uczniów zdyscyplinowania i rzetelnej pracy. Otrzymała wysoką ocenę swojej pracy, wiele razy wyróżniana za zaangażowanie w dodatkową pracę z dziećmi. Przepracowała 35 lat w nauczycielstwie.

Pani Halina Wnęk w 1974 ukończyła Studium Naucz. pedagogiki opiek.-wych. i rozpoczęła pracę w Państw. Domu Wczasów Dziecięcych w Piwnicznej jako nauczyciel wychowawca, pracowała tam do 1986 r. Od 1 IX 1986 r. do 31 VIII 2004 pracowała w Szkole Podstawowej nr 1 w Piwnicznej. Jako osoba uzdolniona plastycznie świetnie prowadziła przedmiot, zorganizowała z uczniami szkolną galerię, prezentującą prace dzieci. Wiele razy projektowała i wykonywała okolicznościowe dekoracje w szkole, podobnie jak kiedyś w PDWD. Tam właśnie urządziła z dziećmi przybyłymi z różnych stron Polski plenery malarskie, pokazywała im piękno krajobrazu piwniczańskiego, uczyła przenosić jego uroki na papier. W ciągu lat pracy zawodowej budziła wrażliwość plastyczną dzieci, pokazywała różnorodne kształty piękna, uczyła je dostrzegać i zachowywać. Za swoją pracę otrzymywała nagrody i wyróżnienia. Odeszła na emeryturę po 30 latach pracy.

Wspomnienie świadka - w 60 rocznicę wydarzeń



W dniu 22 października 1944 r.(1) około godziny 22-giej oddział partyzancki złożony z Łemków zamieszkałych w rejonie Krynicy, pod dowództwem Włodzimierza Prucidły (zawód fryzjer w Krynicy), wysadził transport kolejowy jadący z Węgier. Na przeprowadzenie akcji wybrano miejsce pod Wierchomlą, na łuku toru, miejscu bardzo niedostępnym. Materiał wybuchowy zdetonowany kilka metrów przed lokomotywą, spowodował około metrową wyrwę w szynie, co spowodowało wykolejenie się lokomotywy i kilku wagonów. Oddział ten współpracował z partyzantką sowiecką im. Czapajewa.

W roku 1944 pracowałem jako robotnik w służbie kolei wschodniej w odcinku drogowym w Piwnicznej (Baumajsterj) podległym Ostbahn Bauinspektion Neu Sandez. W czasie wysadzania transportu kolejowego pod Wierchomlą miałem ukończonych zaledwie 16 lat. Obowiązkiem robotników zatrudnionych w odcinku drogowym było natychmiastowe zgłoszenie się do pracy o każdej porze doby, po usłyszeniu wybuchu albo na awizo (w legitymacji służbowej każdy z nas posiadał specjalną klauzulę zezwalającą na poruszanie się po godzinie policyjnej). Po zebraniu się

ekipy robotników, załadowaniu na wózek szynowy podkładów, szyn i potrzebnych narzędzi, udaliśmy się na miejsce wysadzenia (6 km od stacji Piwniczna, pod Wierchomlę).

Na miejscu wydarzeń (23 października około godziny 4-tej rano), zobaczyłem wykolejoną lokomotywę wszystkimi osiami, leżącą na boku i dopalającą się wagon towarowy, w którym jechali żołnierze, dalej próżny wagon platformę wywróconą w poprzek toru i wagon cysternę leżącą na boku w rozlanej ropie oraz kilka wagonów platform wykolejonych jedną lub dwoma osiami. Dalej kilkanaście kolejnych wagonów towarowych krytych nie było wykolejonych. Skład pociągu jechał z Węgier, nie był to transport ze sprzętem wojskowym - były w nim dobra materialne wywożone do Rzeszy.

Następnie swoją uwagę zwróciłem na żołnierza w zielonym płaszczu siedzącego pod sosną i szkielet wagonu towarowego - bo ściany wagonu były spalone. We wnętrzu wagonu leżały cztery upalone ciała żołnierzy węgierskich. Zawiadowca odcinka drogowego Pan inż. Kopaciewicz, polecił robotnikom wynieść ciała z wagonu i ułożyć je obok. Z jednego żołnierza pozostał tylko zwęglony korpus, a pozostali byli w zielonych mundurach. Jedno z ciał o upalonych kończynach dolnych i korpusie do pasa - na pasie ładownice z nabojami, które w wyniku nagrzania wybuchły. Kolejne ciało z upaloną kończyną dolną. Na czwartym żołnierzu pozostały strzępy spalonego munduru. Mam świadomość, że opis ten jest bardzo niedokładny, lecz to tylko pozostało w mojej pamięci.

Żołnierz, który ocalał był ranny, poparzony i mocno utykał na jedną nogę. Zawiadowca, inż. Kopaciewicz wysłał tomistrza do sołtysa wsi Wierchomla, żeby ten dał podwodę celem

odwiezienia go do lekarza Ludwika Rzeszutki w Piwnicznej. Widziałem tego żołnierza w następnym dniu po południu idącego od doktora Rzeszutki do pociągu na przystanek kolejowy w Piwnicznej.

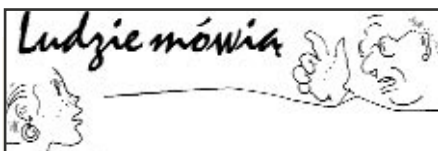
23 października około godziny ósmej rano, przyjechały pociągiem ratunkowym z Nowego Sącza, na miejsce wypadku, niemieckie władze kolejowe, celem usunięcia zatoru. Ciała żołnierzy kazali zakopać na miejscu. Dół kopaliśmy we dwoje, ja i starsza ode mnie koleżanka Aniela Maślanka, która także pracowała jako robotnik na torach. Ciała ułożyliśmy w dole, natomiast ja pozbiierałem spalone karabiny (części metalowe), bagnetny i resztki wyposażenia żołnierskiego i włożyłem to wszystko do dołu. Mogiłę zaznaczyłem dużym kamieniem i postawiłem krzyż.

Powtórnie na grobie, byłem dopiero jesienią 1994 r. Wcześniej nie było wskazane kręcić się koło granicy, gdyż można było narazić się na nieprzyjemności, być podejrzanym i zatrzymanym przez ówczesne służby graniczne WOP. Przejeżdżając tamtędy pociągiem widziałem grób obłożony pobielanymi kamieniami, a na nim brzozy krzyż. W sierpniu 1994 r. dowiedziałem się kto tyle dziesięcioleci opiekował się tym grobem i opiekuje się nadal, są to Państwo Agnieszka i Zbigniew Lisowscy mieszkający nad szosą (naprzeciwko stawu w rezerwacie przyrody) tam gdzie jest owa mogiła.

Ryszard Jan Plocker



(1) Źródło A.Filar w książce "U Podnóża Tatr" - str. 142.



to inaczej "rozplanować", tak "żeby człowiek mógł jakosi spokojnie przejść, a auta nie stały w kolejce i nie trącały się".

- To jak to zrobić, skoro nie ma możliwości objazdu?
- Mnie się nie pytajcie, bo są mądrzejsze głowy co powinny wiedzieć. A choćby popatrzyli jak sie to robi za granicą. Moje chodoki tam jeżdżą to widzieli.
- Lepiej trochę pocierpieć, ale potem mieć dobrą drogę.
- Ii, no pewnie że tak. Ale jak człowiek ponarzeka, to mu się widzi, że mu lżej...

* Brud na przejściu granicznym w Mniszku straszy, a raczej odstrasza turystów. Miałam gości z innej części Polski i zwiedzaliśmy okolice, również bliską Słowację. Było mi wstyd. U sąsiadów czysto, schludnie, kosze na śmieci, ławeczki. U nas nic z tych rzeczy! Śmieci rozrzucone, bo nie ma koszy, puszek po napojach leżą na drodze i przy drodze, teren robi wrażenie przygnębiające! Do kogo należy obowiązek dbania o ten teren? I czy miastu granicznemu nie zależy na wizerunku? A chodzi nie tylko o Piwniczną, o kraj, o wrażenie jakiego doznaje turysta może pierwszy

* Jak nic, to nic, a jak zaś, to hoj! Tak skomentował rozkopane ulice miasteczka we wrześniu, mieszkaniec odległego przysiółka. Uznał, że trzeba by

raz wjeżdżający do Polski. Zrobić z tym coś, bo naprawdę wstyd!

* Na zakręcie ulicy Kościuszki i Krynickiej /przy dróżnikówce / postawiono wysoki drewniany parkan skutecznie ograniczający widoczność w tym miejscu. Nie wiem czy jest to zgodne z prawem, ale ze zdrowym rozsądkiem na pewno nie! To jest przy przejściu ruchliwej Krynickiej do szkoły. Czekam, że ktoś wyjaśni tę sprawę. Nie mam dzieci w szkole, ale gdyby tak było poruszyłbym tzw. czynniki, żeby zainteresowały się bezpieczną drogą do szkoły. Tymczasem zgłaszam problem, bo moim zdaniem jest to problem i nie należy czekać aż się coś wydarzy.



Trwa niszczenie koszy i znaków drogowych

Dawać dzieciom radość

Współczesne skomercjalizowane życie dostarcza nam wciąż powodów do narzekania - na niedostatek, bezrobocie, obojętność, sobkostwo, pogoń li tylko za pieniądzem, brak postaw prospołecznych itd. Ale tak robią malkontenci. W gruncie rzeczy jest wiele ludzi, którzy angażują się w różne rodzaje działalności niekoniernie opłacanej (i opłacalnej). Po prostu robią coś, bo ich interesuje sprawa, odczuwają potrzebę działania, wrodzona wrażliwość nie pozwala im obojętnie przechodzić obok problemów, a aktywność życiowa nakazuje robić coś ponad przysłowiowy etat czy wymiar godzin.

Wystarczy rozglądnąć się wokół, by dostrzec takich, "którym się chce" myśleć, działać, innych do działalności pociągać - w różnych dziedzinach. Kilkanaście lat temu powstało w Piwnicznej Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski. Grupa ludzi dobrej woli. Wyszukali w gminie (wówczas jeszcze z Rytresem) dzieci niepełnosprawne - ponad 200 osób razem z dorosłymi już co prawda - i zajęli się nimi. Pomoc materialna oczywiście, ale przede wszystkim starania, by dzieciom mającym z konieczności ograniczony kontakt ze światem, umożliwić kontakt z innymi dziećmi, kontakt ze światem. Spotkania okazjonalne (choinka, Dzień Dziecka) pokazały jak bardzo te dzieci ożywają się w grupach, ile autentycznej radości przeżywają. "Było tak - wspomina Helena Diakow działająca od początku w SPDST - że po pewnym czasie trudno było wybrać miejsce dokąd pojechać z dziećmi. Zwiedziły bardzo dużo miejsc w Polsce, jeździły na baseny na Słowację, jeździliśmy z nimi na pielgrzymki do różnych sanktuariów. I cieszyliśmy się razem z tymi dziećmi i ich rodzicami. To szczęście dawać komuś radość i uśmiech. A te dzieci umieją się śmiać serdecznie".

Zdobywanie funduszy, pomocy rzeczowej w początkach istnienia Stowarzyszenia było łatwiejsze, sponsorowanie było modne i możliwości większe. Działacze Stowarzyszenia organizowali też festyny, zbiórki np. obrazów, rzeźb i sprzedając je na aukcji pozyskiwali fundusze. Helena Diakow mówi, że to wszystko bez takich ludzi jak Józef Kustra, Maria Żrółka, Zofia Żywczakowa, Maria Gumulakowa, Grażyna Paprota, Krystyna Bielezykowa i inni, którym nie szkoda było własnego czasu, nie byłoby tego wszystkiego. Bo to nie tylko działanie z dziećmi, ale i dla dzieci, np. gabinet rehabilitacji, do którego o nowoczesne wyposażenie postarało się właśnie Stowarzyszenie. Dziś Stowarzyszenie działa mniej aktywnie; a możliwości zdobywania, wypracowania funduszy są coraz mniejsze, zaś koszty np. wypoczynku dzieci coraz wyższe - 1500 zł od osoby. A więc w tym roku ani jedno dziecko będące pod opieką Stowarzyszenia nie skorzystało z letniego wypoczynku.

Ludzie dobrej woli i wielkiego serca - sprawdzeni w działaniu w SPDST - podejmują jeszcze inny rodzaj pracy służącej rodzinom i dzieciom. Na terenie gminy działa Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (w skrócie RPA). To właśnie w jej ramach prowadzi się działania na rzecz dzieci z rodzin dotkniętych alkoholizmem. Komisja działa z mocy ustawy, a jej pracą kieruje pełnomocnik powołany przez burmistrza (wcześniej dokonywała tego Rada). Funkcję tę pełni w naszej gminie Helena Diakow pracująca w Urzędzie jako inspektor Rady. W skład komisji wchodzi: Maria Żrółka, Zofia Żywczak, Józef Kustra, Maria Gumulak, Anna Jurasz, Grażyna Paprota, Franciszek Kulig, Janina Skoczylas i od niedawna por. Olszowski, komendant Policji w Piwnicznej.

- Czym zajmuje się Komisja - spytałam H.Diakow.

- Ogólnie mówiąc, chcemy nieść pomoc rodzinom dotkniętym alkoholizmem, ale nie tylko. Z różnych względów naszą uwagę kierujemy głównie na dzieci. Zaś fundusze płyną z opłat za koncesję na sprzedaż alkoholu. Są to spore fundusze, a władza samorządowa nie ma, na szczęście, zakusów na zmianę przeznaczenia pozyskanych kwot. W Komisji pracują osoby przeszkolone do takiej działalności, jest to ścisły wymóg. Komisja dzieli się na podkomisje do wykonywania różnych zadań. Dzięki temu, że pracują tu ludzie z doświadczeniem, zaangażowani - można zrobić coś pożytecznego.

- Co uważa Pani za najbardziej pożyteczne i dla kogo?

- Myślę, że są to świetlice profilaktyczne zorganizowane we wszystkich szkołach naszej gminy. Obejmują ok. 120 dzieci po 25 - 30 w każdej świetlicy. Prowadzą je ludzie przeszkoleni, przygotowani do pracy z dziećmi z trudnych rodzin.



Kwalifikacji dzieci dokonują rady pedagogiczne w porozumieniu z Ośrodkiem Opieki Społecznej. Początkowo mieliśmy obawy czy dzieci nie poczują się źle, wyizolowane w sensie negatywnym. Teraz wiemy, że były to obawy niepotrzebne. Przynależność do świetlicy dzieci sobie cenią, a zajęcia akceptują i same potrafią w grupie zrobić wiele pożytecznych rzeczy.

- No właśnie, jakie to zajęcia i do czego zmierzają.

- Może najpierw powiem, że dzieci spotykają się w piątek i sobotę, w sali użyczanej przez każdą szkołę, a wyposażoną z naszych funduszy. Zajęcia jak nazwa wskazuje, mają charakter profilaktyki, chodzi bowiem nie tylko o organizację wolnego czasu dzieci. W świetlicach mają miejsce, gdzie mogą przyjść, uczestniczyć w zajęciach, rozmawiać, skorzystać z pomocy w nauce. Każdorazowo przygotowują dla siebie posiłek - od pomysłu co to będzie, zakupów, do przyrządzenia i wspólnego spożywania. W ten sposób

uczą się gospodarności, przewidywania, obliczania, oszczędności, rozsądnego wydawania pieniędzy, których jest mało. To, wbrew pozorom, jest ważna sprawa. Lubią zajęcia sportowe, gry, prace plastyczne. I najważniejsze przy tym, że dzieci powoli się otwierają, uczą się mówić o swoich problemach i wspólnie radzić sobie. Pomaga w tym program profilaktyczny - wychowawczy opracowany przez M.Żrółkę. Każda świetlica działa w oparciu o szczegółowy plan pracy przewidujący zajęcia sportowe, kulinarne, informatykę, zajęcia artystyczne - plastyczne, wyrównujące braki w wiadomościach szkolnych i bardzo ważne, terapia i profilaktyka.

- Czy widać jakieś rezultaty pracy grupy ludzi, których zaangażowanie Pani tak ceni?

- Raz w roku, każda świetlica organizuje imprezę dla wszystkich pozostałych. Wtedy widać, ile dzieci mają ciekawych pomysłów i jak ciekawie potrafią je zrealizować. To właśnie rezultat pracy w świetlicach. Dla nas ważne jest to, że zaakceptowali nasze wysiłki rodzice dzieci i włączają się (mamy) w organizację zajęć integracyjnych. Piękny był rajd na Niemcową ze mszą św., częścią rozrywkową, kulinarną własnych pomysłów. Wyjazdy dzieci na krótkie pobyty nad morze, na wycieczki, udział w rajdach stwarzają dzieciom możliwości normalnego życia. Myślę, że nasz program pracy w Komisji RPA na rzecz dzieci jest dobry, skoro otrzymaliśmy nagrodę - wyposażenie kawiarenki internetowej. Zapracowały na tę nagrodę wszystkie grupy świetlicowe w gminie, zapracowali nauczyciele prowadzący świetlice.

- Kto kieruje pracą świetlic?

- W Piwnicznej: Anna Oleksy, wychowawcy to; Janina Skoczylas, Maria Żrółka, Marek Majda; w Łomnicy - Zbigniew Janeczek i Mariusz Lis; w Wierchomli - Maria Marmuszewska (w miejsce Wierzbowicza, który odszedł na emeryturę) oraz Teresa Przybyłowicz, Tomasz Baziak; Koszarzyskach - Anna Bagnicka, wychowawcy to Marian Dobosz, Maria Piekarczyk; w Głębokiem Joanna Jamrozowicz oraz Cezary Burtak, Marzena Żralka, Dorota Broniszewska, Maciej Faron.

- Czy Komisja podejmuje pracę z rodzinami dotkniętymi alkoholizmem, z udurzonymi kobietami?

- To jest b. trudna sprawa. W małym środowisku, gdzie wszyscy się znają, ludzie nie chcą mówić o trudnych sprawach rodzinnych, krępują się, a bywa, że się boją. Aby nikogo dodatkowo nie ranić, bo próby rozmów nie powiodły się, ograniczamy się do profilaktyki skierowanej na dzieci, którym poza świetlicami, opłacamy posiłki w szkole, staramy się o pomoc rzeczową. Każda pomoc dziecku jest pomocą rodzinie.

- Pani rola w działaniu Komisji?

- Jako pełnomocnik odpowiadam za organizację pracy, sprawy finansowe, sprawozdawczość. Ale angażuję się w tę pracę całym sercem, bo wiem, że to co robimy, robimy dla dobra dzieci pokrzywdzonych przez los, przez życie, a bywa i przez własne rodziny. Kiedy więc zobaczy się radość tych dzieci, ich uśmiech, zapomina się o czasie i siłach poświęcanych tej pracy. Czynieć życie dzieci choć trochę normalnym, sprawiać radość - czy może być wdzięczniejsza praca?

- Daje się pogodzić pracą w Radzie i ta dodatkowa?

- Kiedy się robi coś z przekonaniem, z wewnętrznej potrzeby, da się podzielić czas pomiędzy pracę zawodową, dom, pracę społeczną. Na szczęście jestem osobą zorganizowaną więc sobie radzę. A dodatkowy bodziec to zaangażowanie ludzi ze mną współpracujących. Jesteśmy zespołem dobrze rozumiejącym cele i zasady naszego działania. I to decyduje o powodzeniu naszej pracy.

- Dziękuję Pani za rozmowę.

Maria Lebdowiczowa

Obrasta w piórka



1 września - początek roku szkolnego - w Liceum Profilowanym w Piwnicznej powitało 82 uczniów klas I, II, III, czyli pełny ciąg klas licealnych. Przed trzema laty rok szkolny 2002/2003 witała jedna klasa I i nie wiadomo było jak potoczą się losy szkoły licealnej. Dziś szkoła już "obrosła w piórka" nie tylko z powodu stanu liczebnego. W ciągu wakacji przygotowano nowe pomieszczenia - trzecią salę lekcyjną, a także siłownię, która będzie zastępczą salą gimnastyczną. Do tej pory bowiem licealiści chodzili na zajęcia wf na salę gimnastyczną w Szkole Podstawowej nr 1. Obok sali - siłowni lśnią nowością płytek piękne sanitariaty z kabinami natryskowymi, jest szatnia i pokój dla nauczycieli wf. Cieszą się uczniowie, z satysfakcją mówi o zakończonych pracach dyr. Maria Żrółka, której starania zostały uwieńczone

sukcesem. Oczywiście koszty prac wykonanych przez Zakład Remontowo - Budowlany Jana Szczurka z Nowego Sącza (ok. 100 tys.zł.) poniosło Starostwo Powiatowe czyli organ założycielski szkoły. Wyposażenie sali to również niemałe koszty - po prostu potrzeby rosną w miarę rozrastania się szkoły. Ma tę świadomość Zbigniew Czepelak dyr. Wydz. Edukacji Kultury i Sportu Starostwa i to on wspomagał dyr. M.Żrółkę w jej staraniach.

Od 1 września Zespołowi Szkół i Placówek, w ramach którego działa Liceum przybywa Międzyszkolny Ośrodek Sportu pow. nowosądeckiego w Krynicy, a jego dotychczasowy dyrektor, Jacek Zaweracz, 1 września rozpoczyna pracę w piwniczańskim liceum. Grono zatrudnionych w tej szkole pedagogów z pełnymi kwalifikacjami liczy 18 osób.

W uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego brał udział wicestarosta Mieczysław Kielbasa, burmistrz Edward Bogaczyk i wiceburmistrz Fr.Kotarba, z ramienia Fundacji Andrzeja Urbańczyka, Adam Smoter, który przekazał szkole komputer. Dyr. M.Żrółka w swoim przemówieniu omówiła krótko stan bazy szkolnej, zaprezentowała nową kadrę, powiedziała o kierunkach pracy w rozpoczynającym się roku szkolnym. Nowymi będą wprowadzanie i funkcjonowanie nowego podmiotu - MOS pow. nowosądeckiego, pierwsza matura w liceum i po raz pierwszy matura zreformowana, wyposażenie sali i troska, aby szkoła była miejscem bezpiecznym i przyjaznym młodzieży, dawała jej możliwości pełnego rozwoju zainteresowań. W tym celu też poszerza się księgozbiór biblioteki, doposaża sale lekcyjne, a dobre funkcjonowanie trzech podmiotów w ramach Zespołu jest i będzie troską zespołu i dyrekcji.

Młodzież przygotowała krótki wzruszający program poświęcony rocznicy Września 1939 r. Recytacje na tle muzyki w wykonaniu p.Joanny Żytkowicz-Gumulak, solowy śpiew uczennicy kl. II Marioli Mamiak przypominały obecnym tragiczne wydarzenia sprzed 60 laty. Zabrali też głos Goście; wicestarosta M.Kielbasa, A.Smoter członek Fundacji im.Andrzeja Urbańczyka, burmistrz miasta E.Bogaczyk. Życzlili szkole i młodzieży pomyślnego roku, dobrej atmosfery, od której tak wiele zależy w szkole. O atmosferę szkolną od pierwszego dnia postarali się uczniowie, którzy przygotowali okolicznościową humorystyczną scenkę z życia skomputeryzowanej szkoły.

A co czeka uczniów i grono pedagogiczne, dyrekcję w rozpoczętym roku szkolnym: integracja trzech różnych podmiotów Zespołu, wyposażenie nowej sali i przede wszystkim pierwsza i nowa matura w Liceum, no i zmiany w dyrekcji. Pani dyr. M.Żrółka pełni tę funkcję jeszcze tylko do końca września. Przechodzi bowiem w stan spoczynku po 30 latach pracy.

mal

Obwieszczenie

Burmistrza Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój z dnia 6 września 2004 r.

O przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla terenu miasta i gminy Piwniczna Zdrój

Stosownie do art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 80, poz. 717) zawiadamiam:

o podjęciu przez Radę Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój uchwały Nr XXI/195/04 z dnia 6 sierpnia 2004 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego obejmujących

obszar miasta i gminy Piwniczna Zdrój w ustalonych jednostkach strukturalnych.

Zainteresowani mogą składać pisemne wnioski do planów zagospodarowania przestrzennego w Urzędzie Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój - Rynek 20 w terminie do dnia 31 października 2004 r.

Wniosek winien zawierać:

- imię, nazwisko, nazwę i adres wnioskodawcy, numer telefonu
- przedmiot wniosku (opisać proponowane przeznaczenie terenu)
- oznaczenie nieruchomości (podać numer ewidencyjny działki i jej położenie)
- podpis wnioskodawcy

Do wniosku należy załączyć kopię mapy ewidencyjnej z oznaczonym terenem proponowanym do zagospodarowania

GIMNAZJA

Dwa gimnazja w gminie mają 582 uczniów - w Piwnicznej 447 i w Łomnicy 135 -21 oddziałów. 35 nauczycieli ma w tych szkołach pełny etat, kilkoro pracuje na niepełnym wymiarze godzin. Większość nauczycieli ma 2 specjalizacje, są też nauczyciele dyplomowani.

Baza gimnazjum w Łomnicy jest wystarczająca, w gimnazjum piwniczańskim nauka odbywa się na 2 zmiany, a lekcje kończą się o godz. 18.20. Wynika to z dużej ilości godzin w klasach (29, 30, 31 tyg.) i po 5 oddziałów każdej klasy, jak również podział na grupy np. na j.angielski. O planowanej rozbudowie szkoły dla potrzeb gimnazjum na razie cicho - brak funduszy.

W gimnazjach jest pełna dobra obsada etatów nauczycielskich, a szkoły te po pierwszych latach istnienia nabrały doświadczenia i .. pewności działania. Problemy wychowawcze pomaga rozwiązywać pedagog szkolny zatrudniony w Piwnicznej na połowie etatu. Trochę mało, ale to już coś...

mal

Co dla nas jest historią - dla Was było życiem

Piękną uroczystość przeżyła pod koniec września młodzież Gimnazjum w Łomnicy. Gimnazjum, dzielące budynek ze szkołą podstawową noszącą imię 9 Kompanii 3 Batalionu I Pułku Strzelców Podhalańskich AK, w dn. 20 września otrzymało imię mjr. Juliana Zubka ps. "Tatar".

Uroczystość, z udziałem pocztów sztandarowych - szkolny, kombatanckie, PTTK - rozpoczęła msza św koncelebrowana w łomniczańskim kościele sprawowana przez ks. proboszcza Jerzego Czuję i ks. seniora Szczepana Kasińskiego. Z kościoła pocztu sztandarowe, młodzież i zaproszeni goście przemaszewali na placyk z pomnikiem poświęconym Patronowi szkoły podstawowej. Pod tym pomnikiem odbyła się główna część uroczystości. Rozpoczął ją dyrektor Gimnazjum mgr W. Leśniak Słowa: "Panie majorze Julianie Zubek pseudonim Tatar wzywam Cię do apelu" wywołały dreszcz wzruszenia, a głośne "cześć Jego pamięci" - odpowiedź młodzieży miały swoją mocną wymowę.

Przybyłych na uroczystość znacznych Gości - kombatanatów, żołnierzy 9 Komp. 3 Bat I Pułku Strzelców Podhalańskich AK, Marię Zubkową "Tatarzynę", dyrektora Delegatury Kuratorium Oświaty Ewę Gadomską, wizytatora Marię Knapczyk, delegacje z Pakości i Kościelca, burmistrzów E. Bogaczyka i Fr. Kotarbę oraz przewodniczącego Rady A. Musialskiego, dyrektorów szkół w mieście i gminie powitała dyrektorka Szkoły Podst. mgr Bożena Maślanka. "Co roku obchodzimy Święto patrona naszej szkoły, teraz będziemy

obchodzić wspólnie święto patronów naszych szkół - żołnierzy i ich dowódcy" - powiedziała w swoim przemówieniu.

Wieniec i wiązanki kwiatów złożyli pod pomnikiem kombatancki, delegacje szkół, delegacje z innych miejscowości, a także Maria Zubkowa. Uczniowie gimnazjum zaprezentowali życiorys mjr. Zubka, nauczyciela, sportowca, kuriera, dowódcy oddziału partyzanckiego i gorącego patriotę, a burmistrz E. Bogaczyk dokonał aktu nadania imienia szkole, która odąd nosi oficjalną nazwę: "Gimnazjum Publiczne im. majora Juliana Zubka ps. Tatar w Łomnicy Zdroju". Maria Zubkowa podziękowała za uznanie J. Zubka godnym bycia patronem szkoły, za nadanie imienia szkole w Łomnicy, gdzie kiedyś stacjonowały oddziały partyzanckie Tatar. Odśpiewaniem hymnu zakończono część oficjalną.

Wielu wzruszeń dostarczył zebrany



w sali gimnastycznej program w wykonaniu uczniów drugiej i trzeciej klasy gim

nazjum. Opracowany i przygotowany przez polonistkę Beatę Micchurską prezentował wiersze J. Masiora poświęcone partyzantom, partyzanckie piosenki unisono z towarzyszeniem instrumentu wykonał zespół uczniów i solo Damian Mamiak, a na zakończenie śpiewał Mieczysław Kulig, nauczyciel muzyki przygotowujący

oprawę muzyczną całości. Nastrój wprowadzony poezją i muzyką świetnie współtworzyła sceneria - skromna ale jakże wymowna - las w tle i prosty brzozywy krzyż na pierwszym planie. "To co dla nas jest historią - mówili młodzi zwracając się do kombatanatów - dla Was było życiem". Bo to oni, żołnierze "Tatara", tworzyli historię partyzanckiego ruchu oporu w łomniczańskich lasach, w lasach Beskidu. Ten bliski kontakt młodych z "żywą historią" owocuje w Łomnicy pięknie. Izba pamięci zorganizowana i prowadzona długo przez nauczycielkę historii Zofię Michalik, będzie uczyć następne pokolenia imion i zdarzeń, których zapomnieć nie wolno. To co mieli okazję przeżywać uczestnicy wielkiego święta szkół w Łomnicy daje nadzieję, że te imiona, prawda o ich życiu, walce dla Ojczyzny będą trwać przekazywane z pokolenia na pokolenie. Taką nadzieję wyrażali kombatancki dziękując organizatorom za piękną uroczystość wieńczącą 25. jubileuszowy Złot Turystyczny im. mjr. Zubka na Łabowskiej Hali.



Przedstawiciele PTTK - Zofia Hebenstreit Komisarz Rajdu i Dominika Kroczek wręczyły upominki organizatorom. Wspomniano imię niezżyjącego żołnierza-partyzanta i organizatora Rajdów Władysława Stenderę "Gwidona", a jego żonie p. Krystynie Stenderowej podziękowano za wieloletnią współpracę. Wspólny obiad i kawa stworzyły sytuację sprzyjającą rozmowom i wspomnieniom, wspomnieniom...

Maria Lebdowiczowa



LISTY...

Redakcja "Znad
Popradu" w Piwnicznej

Nigdy nie przypuszczałem, że coś w moim życiu zmusi mnie do interwencji poprzez prasę. Powodem stała się o dziwo Olimpiada "Ateny 2004".

Jestem już starym i schorowanym człowiekiem, a na dodatek inwalidą. Ponieważ mieszkam z żoną, a mam tylko jeden telewizor i moja małżonka też ma prawo oglądać w telewizji programy zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, które nie zawsze pokrywają się z moimi, a moją pasją jest oglądanie sportu, w lipcu br. zakupiłem do posiadanego komputera kartę RTV. Myślałem, że teraz jestem całkowicie niezależny i oglądnę Olimpiadę w całości bez konfliktu. Niecierpliwie oczekiwałem rozpoczęcia Olimpiady. Tym bardziej, że według zapowiedzi w telewizji dzienna transmisja miała trwać 17 godzin. Moja radość trwała tylko jeden dzień, już w drugim dniu o godzinie 8.00 zniknął program 1 i 2 TV. Myślałem: spóźniona konserwacja anteny telewizyjnej w Piwnicznej w trosce o dobrą jakość odbioru. Niestety tak nie było. O godz. 8.00 - 9.00 nadajnik był codziennie wyłączony do godz. 13.00 - 15.00. Całą tę sytuację znośłem cierpliwie, aż do dnia, kiedy nasz chodździarz Robert Korzeniowski, prowadził na pięć kilometrów przed metą, w tym momencie został wyłączony przekaźnik. Nie było mi dane cieszyć się wraz z milionami Polaków jego tryumfem. Dopiero dzisiaj zrozumiałem co to jest "SZEWSKA PASJA". Jestem człowiekiem spokojnym i zrównoważonym, ale gdyby człowiek odpowiedzialny za wyłączenie programu dzisiaj stanął mi na drodze, nie wiem co by się stało.

Kto jest tym ZATWARDZIAŁYM I BEZWZGLĘDNYM PRZECIWNIKIEM SPORTU, a trzyma rękę na wyłączniku? Na szczęście wszystkie ostatnie kataklizmy i anomalie przyrody ominęły Piwniczną i nie są powodem wyłączeń energii elektrycznej czy też TV, a zwykłą konserwację sieci w czasie tak ważnego wydarzenia jakim jest Olimpiada można przełożyć o kilka dni. Płacę od lat abonament radiowo-telewizyjny, czasem zdarza mi się go nie zapłacić w terminie, wtenczas Poczta skrupulatnie nalicza mi odsetki karne za zwłokę. Ale ja nie oczekuję zwrotu pieniędzy, wiem że są ludzie w Piwnicznej, którzy z irytacji wyrejstrowali telewizory.

Czy w naszej miejscowości jest ktoś kto daje znać telewizji o zaistniałych nieprawidłowościach? Kto konserwuje i dba o przekaźnik? A może telewizję w Polsce interesuje tylko zbieranie opłat i okresowa ich podwyżka. Wielka przyjemność z oglądania Olimpiady, przez jednego człowieka na niewłaściwym stanowisku, zamieniła się w STRES I IRYTACJĘ.

Antoni Sula

Szanowna Redakcjo!

W nawiązaniu do rozmowy pozwalam sobie przesłać swoje uwagi i spostrzeżenia, wynikające z moich obserwacji podczas tegorocznego (niestety krótkiego) pobytu w Piwnicznej.

(...) Szczerze uznanie i pochwała należą się Pani Annie Długosz, prowadzącej gabinet kosmetyczny w Piwnicznej przy ulicy Sobieskiego 10, za solidność, uczciwość i profesjonalizm. Tak doskonale zrobionego manicure nie wykonano mi do tej pory w żadnym z renomowanych warszawskich salonów kosmetycznych. Serdecznie pozdrawiam Pani Aniu!

Pracowitości i zdolności handlowych można pozazdrościć Pani (niestety nie znam nazwiska), sprzedającej kosmetyki firmy AVON w pawilonie GS-u. Stanowi przykład, że w dzisiejszych, trudnych czasach można sobie poradzić i osiągnąć sukces! Droga Pani: tak trzymać!

Serdecznie Panią Redaktor pozdrawiam, a także wszystkich pracowników "Znad Popradu".

Ilona Matusz-Tokarczyk
Warszawa

Do Redakcji "Znad Popradu"

Mija właśnie 15 lat od rozpoczęcia transformacji ustrojowej w Polsce. Niewątpliwie zaistniała potrzeba zmian politycznych,

społecznych i gospodarczych w kraju. Ten moment historyczny stwarzał szanse rozwoju cywilizacyjnego także uzdrowiskom, jakim jest Piwniczna-Zdrój. Czy jednak szanse te są wykorzystywane? Od 1990 r. tut. władze samorządowe twierdziły, że nieważne kto jest właścicielem majątku Gminy, aby tylko dawał zatrudnienie i płacił podatki. Mamy dzisiaj obraz takiego rozumowania. Podatki płacone są tam, gdzie znajdują się ośrodki dyspozycji (firmy matki). W Piwnicznej pozostaje podatek od nieruchomości ew. dzierżawy. Zatrudnienie ograniczono do minimum. Wiele prywatnych firm wykazuje małe dochody, odprowadzają małe podatki, albo wcale ich nie płać, pracują "na czarno", a w podeszłym wieku przyjdą po zasiłki do Ośrodków Pomocy Społecznej lub Caritasu.

Ugodowość naszych władz samorządowych wobec "cwaniaków", wyciągających ręce po tut. majątek społeczny, daje wiele do myślenia. Przytoczę tylko sprawę sprzedaży NAKŁA, bo nie sposób rozpatrzeć wszystkich transakcji 15-to lecia (Bank PKO, basen w Koszarzyskach itp.). Spółka z o.o. "KATES" z Warszawy, decyzją Burmistrza MiG Piwniczna nr 8/01 - o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, z dn. 5.03.2001 zobowiązała się wybudować kompleks rekreacyjno-rehabilitacyjny i hotelowy. Jednak na wniosek tej firmy Burmistrz Marian Czop przedłużył ważność decyzji o następnym roku do 30.12.2002. W uzasadnieniu podano trudności uzyskania uzgodnień do budowy. Ponownie na wniosek firmy Burmistrz MiG przedłużył o rok ważność decyzji, do 30.12.2003 r. W uzasadnieniu decyzji przepisano te same zdania z roku ubiegłego. Po raz trzeci firma wystąpiła z wnioskiem o zmianę terminu ważności decyzji, wówczas Z-ca Burmistrza Franciszek Kotarba uchylił całkowicie decyzję nr 8/01 z 2001 r. W ten sposób zabudowa NAKŁA stała się zjawiskiem wirtualnym.

Wnioski:

1. Jeżeli Rady MiG akceptowały uchwałami decyzje burmistrzów to działały przeciwko mieszkańcom, którzy mają działki na Nakle i naruszyły ich dobra osobiste (działki są zablokowane). Sprawa nadaje się do rozpatrzenia na drodze sądowej.
2. Nie powinniśmy wybierać osoby z grupami inwalidzkimi na burmistrzów i radnych, na tym cierpi cała społeczność.

Dot. Decyzji Burmistrzów:

Znak 7331/5/01 z dn 20.12.2001

Znak 7331/16/99 z dn 31.10.2002

Znak 7331/5/01 z dn 29.12.2003

Członek Zarządu TMP Piwniczna

mgr inż. Lesław Majewski

Obserwatorium prof. Astrei

- Za cztery minuty rozpoczynamy lądowanie. Prof. Astrea, jak zwykle przesliczna - pan Ciolkowski skomentował pojawienie się jej na ekranie.

- Nareszcie, kosmiczni turyści, nie mogliśmy się już doczekać! Patrycja i Leszku, dzień dobry, jeżeli można tutaj tak powiedzieć.

- No nie, przecież to jest Sonia Ferrer! - Patrycja wyraziła swoje zdumienie odpowiednio głośno.

- To jest klon Soni Ferrer - pan Ciolkowski z uznaniem pokiwał głową - Profesor Astrea jest kopią osoby żyjącej na naszej planecie.

- Nieprawdopodobne - pomyślałem - Może obserwatorium ma stały kontakt z tv?

Na ekranie zobaczyliśmy mnogość świecących punktów, wyznaczających precyzyjnie miejsce lądowania. Jest przecież pełnia, a my lądujemy na nieoświetlonej drugiej stronie Księżyca! Na szczęście, nie jest to "randka w ciemno"...

"Geo-Luna" zadbała o odpowiednią ilość atrakcji. Silniki wspomagające zadziałały wspólnie, na powierzchnię "schodziliśmy" idealnie, a sam moment osiadania na powierzchni oglądaliśmy "na żywo" z kamer obserwatorium. Atramentowa czerń kosmosu, światła sygnalizacyjne, płomienie silników "Albatrosa", wszystko to było widowiskowe, o tak!

Siedząc w fotelach oglądaliśmy podjeżdżający do "Albatrosa" hermetyczny pojazd obsługi technicznej. "Drzwi" naszego pojazdu były teraz przecież znacznie ponad powierzchnią i odpowiednio skonstruowany wehikuł eliminował potrzebę używania archaicznego drabinki (!).

- No to przesiądźmy się wreszcie. Jesteśmy na Księżycu! - ogólna wesołość była odpowiedzią na słowa pani Nahanarwali.

/cdn./

Leszek Mikołajczyk

Świat wspomnień

Syberyjsko sosnowa willa nad Popradem tzw. Dom Turnusowy w latach mego dzieciństwa (Mamusia mawiała "Ciepleska" nawiązując do przedwojennej właścicielki p.Trzpielewskiej) jawił mi się zawsze jako miejsce dumy, szacunku i wieloświatowej elegancji - poprzez dzieci polonijne - na skądinąd dziadowskim Zawodziu. Zaczęłam się tam ("zastrzygałam", jakby rzekła Mama) na moment przyjazdu Polonii, by ulegać urokowi, oczarowaniu, oczadzeniu zachwytem nad różnorodnością świata i chłonąć pierwsze niezrozumiałe słówka - duńskie, niemieckie, węgierskie, francuskie, ze swoim frapującym "r". Odkrywałam w sobie pasję do języków z równoczesnym wielkim żalem do świata, że to dla mnie niedostępne, że matka Europa kończy się na Popradzie, a reszta palcem po mapie. Zakradałam się do Domu Turnusowego jak Janko Muzykant do dworu, by usłyszeć tajemnicze dźwięki obcych mów, a pasąc nieraz "bydołko w Kicarzy" - wieczora niewidno, słonko smętek jarzy - z radością witałam rozszechniętą Polonię na garbach Kicarzy, z zazdrością wylapując pojedyncze słówka. Zakompleksiona, nieszczęśliwa na widok małych światowych rówieśników. Życie zrekompensowało mi to w stunasób, bo pracując dziś w biurze Informacji kolosa lotniskowego jakim jest Heathrow w Londynie, miewam cały świat i jego wędrujące ludy w zasięgu służbowo, i nie tylko, usłużnej ręki. Człowiekiem - instytucją, siwowłosą damą Domu Turnusowego, nieodłączną jego ozdobą i spiritus movens bywała całe dziesięciolecie p.Elżbieta Sotowiczowa. I tak by pewnie było do niedawna, gdyby nie wyroki boskie odwołujące nas ze stanowisk pośrodku dnia, w połowie zdania i zadania, pomiędzy "ustami a brzegiem pucharu".

Pod zachodzącym słońcem p.Sotowiczowej kształtowała się jej następczyni, moja koleżanka z ławy szkolnej i sypania kwiatków - Maria Żrółka, a potem po latach, zgodnie z jej fakultetami, mój psycholog, przyjaciel, krytyk literacki, analityk i sprawozdawca polityczny małej i wielkiej ojczyzny. Jej wtedy nieśmiały, delikatny uśmiech, jej studencki, dziewięcący koński ogon nawiązujący do kiedyś bujnych, wręcz powróśłowatych warkoczy, nie wróżył jej jeszcze roli przyszłej pani dyrektor, zastępczej matki, psychologa, pedagoga, Marii-impresarii - chwil i wydarzeń zakwitających w tym domu, częstym kilkugodzinnym kwiatem imprez, na ugorze szarej, mrówczej pracy ku zdrowiu, nauce, kolonijnemu i szkolnemu szczęściu stuosobowej i więcej gromady; dzieci trudnych, okaleczonych na duszy i na ciele, sierot, półsierot, niesierot, ale osamotnionych, bezradnych alkoholizmem i grzechami swych rodziców. Pani dyrektor jak plaster miodu, jak chodząca terapia, jak przystań na porozbijane kajaki przywracała im równowagę i miejsce na wzburzonych wodach.

Z wielu obrazów/ przeźroczy Marysinego pierwszoklasowego dzieciństwa, oprawnych

w ramy modrzewiowych warkoczy, zawsze powracają te okwitłe jej serdecznym, ale jakby skrywany, uśmiechem. Pamiętam jak po pierwszorzeczniowych lekcjach rozstawały się pod "Marylką" przy moście i ja z garbem tekturowego tornistra szłam wzdłuż Popradu na Zawodzie, a Marysia z takim samym słodkim ciężarem, nad "Świetlaną" obwodnicą, wspiniała się w Kiczar i słała mi właśnie ten rozstajny uśmiech; do jutra, do następnej stroniczki w elementarzu, do następnego słupka w tabliczce mnożenia, do następnego jabłka czy gruszki pachnej skorpiańskim słońcem i widokami nieznanymi niskopiennemu Zawodziu. Drogę pomiędzy sosnowym lasem a jaśminowymi pyszczkami "Świetlany" przemierzała w wianuszkach koleżanek z Walczaków; Helci, Hanusi Maślankówny i sióstr Duloconek co miały rodzinę w Ameryce i paradną odzież; a ja samotnie człap, człap do źródła, do domu nabrzmiałego jesiennymi robotami, z Mamusią czekającą "jak na szpilkach", by ją wyręczyć przy słodkim utrapieńcu, jak się zwykle nazywać młodsze rodzeństwo, za krótko wyciszane snem i jakby zawsze urodzone nie o tej porze dzieciństwa.

Marysia Żrółka też miała słodkiego utrapieńca w osobie przyrodniej; śniadocerej Jadwisi o przymilnych, hiszpańskich oczkach i nieraz spotykałyśmy się przy ołtarzu na różańcu czy nieszpiorach, wspólnotą doli łącząc zawczesną dorosłość dzieciństwa. Trudno mi było wtedy (w dziecięcym, prostolinijnym pojmowaniu świata) wyobrazić sobie jak Marysia może nie mieć mamy i nie płakać, a nawet ślać uśmiech innym, ale kiedy poznałam jej bardzo miłą mamę-macochę i wielce opiekuńczą ciocię, siostrę ojca, można było po latach wspólnie zażartować: "Každy kto mnie spotka, Marysia sietrotka.

A ja? I tatko mi matką i macocha mnie kocha I serce ciotuli mnie do siebie tuli".

I tak to, w takim okaleczonym, ale miłością leczonym paku, kształtowały się przyszłe płatki Marysinej osobowości; wrażliwej na cudzy ból, na cudzą samotność, na głód i chłód bliźniego od maluczkich po stuletnich.

Marysia zeszyty miała prowadzone wzorowo, ładne wycacane pismo, tornister z namaszczeniem. Stała się też dość szybko uczennicą/ ulubienicą p.Pacholewskiej, naszej kwoki pedagogicznej, gdyżmy jeszcze - pierszaki/pisklaki - nie umieli ziaren od plew odróżniać. Bywała też jej wyręką zabierając z "Zameczku" stosy zeszytów z poprawy, co dawało przywilej wyjawiania oceny nim mogło to nastąpić oficjalnie. Ileż takich ocen musiała potem sama w życiu postawić, uzasadnić, na różnych szczeblach wychowawczo-edukacyjnych drabin, by nie skrzywdzić, by przekonać, by naprowadzić i doprowadzić do poprawy duszy i umysłu. Niechaj statystyki nad tym pogłówkują, a serca przyklasną, trzydziestokrotnie, za każdy rok pracy. Życie nie pozwoliło mi wprosić się w znaczne, zaprzyjaźnione i ze mną, grono pedagogów-przyjaciół żegnających Marysię

przed zasłużoną i mądrze wczesną emeryturą. Żałuję tym bardziej, bo uroczystość miała miejsce w siostrzanej placówce w Sidzinie, która zaskarbiała sobie moją pamięć, jedyną w moim dzieciństwie, kolonią 45 lat temu. Jak to dobrze, że są tam ci sami gospodarze - państwo Leśniakowie, że tu i ówdzie czas stanął w miejscu... Małym przyczynkiem słownym chciałam i ja wtedy dodać splendoru spotkaniu, ale cóż, dzieliła nas cała Europa, a na usta garnęło się tyle wspomnień i wyrazów wdzięczności za Jej usłonecznianie mojego życia, że w swym "wio - sennym" (albo wio, albo sennym) tempie nie wiedziałam co wybrać. Dziś nawiedziła mnie ta chwila w słoneczny, wrześniowy dzień i przez symboliczny przypadek odkryłam, że dziś są mojej Adresatki imieniny i odpust w Piwnicznej. Dzień jak jeden z tych sprzed 50-ciu laty, kiedy to pierwszy raz poznałam Marysię Żrółkę, pedagogicznego oddania i dobra sprawiedliwie rozdzielanego w rodzinie i społecznie. Nawet mały Luciano Feliciani z naszej wspólnej adopcji serca w dalekiej Rwandzie też dzięki Marysi dostaje wsparcie o czasie, poprzez ojców pallotynów, i pewnie i on dołączyłby do grona "sędceczków" nominujących swą współopiekunkę do Orderu Uśmiechu.

A oto moja dedykacja na "Skoszonym czasie":

*"Maryś moja Maryś, gdzie twoje warkocze
Spójrz jak nasze wiosny przenikły w pradziady
Cóż nam dziś zostało - z łzą w oku to zoczę
Jak nie sięć przy piecu z wierszem na posiadzi
Z wierszem na posiadzi z rzeźbą w przytulisko
I śnić nim Bóg pozwala to chwilowe śniisko
Obudzić się z rana na podniebne szlaki
Od Zagród w jabłonkach w obłoczne Walczaki
A, że gdzieś po drodze kwitną Twe ogrody
Na ziemskim spacerze Twych gałęzi narwę
duszy, ich urody przydając.*

Krystyna Dulak-Kulej
8 września 2004
cdn.

Burmistrz MiG Piwniczna Zdrój ogłasza przetarg publiczny ofertowy na
DZIERŻAWĘ PARKINGU W SUCHEJ DOLINIE

Cena wywoławcza – wys. Czynszu – 5.000,00 zł (brutto)
Otwarcie ofert – 6 października 2004 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta i Gminy, Piwniczna Zdrój Rynek 20 pok.1.

Warunki przetargu:

1/ Wpłata wadium wys. 2 000,00zł do 5.X.04 na rachunek BS Piwniczna nr 62881300042001000071000001 (za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania rachunku zamawiającego) z dopiskiem „Dzierżawa parkingu”

2/ Wygrywający przetarg ma obowiązek:

- podpisania umowy w terminie do 7 dni pod rygorem utraty wadium
- wpłacenia oferowanego czynszu dzierżawnego dzierżawnemu dniu podpisania umowy

OGÓLNE WARUNKI DZIERŻAWY:

1/ okres dzierżawy – sezon zimowy – od 15.12.2004 do 31.03.2005 r.

2/ zapewnienie dostępu do sanitariatów

3/ stawka dziennej opłaty parkingowej nie może być wyższa niż: 5,00 zł od samochodów osobowych, 7,00 zł od busów, 15,00 zł od autokarów.

4/ utrzymanie poprzez odśnieżanie i zwalczanie śliskości terenu parkingu oraz odcinka drogi od pętli autobusowej do parkingu. Blizszych informacji można uzyskać w UMiG, Piwniczn Zdrój, Rynek 20, pok.11, tel (018) 4464 043.

Po pierwszym dzwonku...

Ruszyli z kopyta

Od pierwszych dni września szkoły w gminie ruszyły pełną parą. Sale lekcyjne i inne pomieszczenia odświeżone odmalowane, w porę przygotowane na rozpoczęcie zajęć, działają zachęcająco... W 5 szkołach podstawowych będzie się uczyć w tym roku przeszło 900 uczniów w ponad 40 oddziałach. W większości szkół pracują oddziały zerowe, tylko w Piwnicznej i Głębokiem zerówki mają swoje zajęcia w przedszkolu. W szkołach pracuje blisko 70 nauczycieli pełnozatrudnionych i ok. 20 niepełnozatrudnionych.

W największej szkole nr 1 w Piwnicznej uczy się 380 uczniów i tu jest 15 oddziałów i tylko w grupie klas IV - VI po 3 równoległe klasy, I - III już tylko po 2. Spadek liczby urodzin obserwuje się w większości szkół, gdzie roczniki najmłodsze są mało liczne. Poprawiło się pod tym względem tylko w Głębokiem. Obecna klasa I liczy 20 uczniów. Dzieci ze Zubrzyka, gdzie zlikwidowano szkołę, dowożone są do szkoły w Łomnicy. Pozostała nadal szkoła filialna w Kokuszcze, ale tam łączy się klasy na większość zajęć, tylko 4 godziny tyg. realizowane są oddzielnie. Łączy się klasy również w Wierchomla, bo tam klasy są mniej liczne. Trzeba sobie zdawać sprawę, że łączenie dwu klas jest utrudnieniem w pracy nauczyciela i dla uczniów również. Łączenie dwu klas na godzinę lekcyjną oznacza bowiem realizowanie programu na różnych poziomach i dzielenie czasu lekcyjnego (45 min.) na pracę z jedną lub drugą klasą. Ekonomia i przepisy są jednak nieubłagane i nauczyciele zmuszeni są godzić się ze stanem rzeczy.

Kadra nauczycielska. We wszystkich

szkołach gminy, nawet w filialnej w Kokuszcze, pracują nauczyciele z wykształceniem magisterskim, większość, znakomita większość, poza dyplomem magisterskim ma dodatkowe kwalifikacje (dwuzawodowcy), studia podyplomowe, tytuł nauczyciela dyplomowanego. Zdaniem większości dyrektorów szkół jest to kadra nie tylko dobrze przygotowana, ale mocno zaangażowana w to co robi, a świadectwem tego są zajęcia pozalekcyjne.

W budżecie nie ma kwot na wynagrodzenie prowadzących zajęcia pozalekcyjne z dziećmi i młodzieżą. Ale nauczyciele podejmują dodatkowy obowiązek i prowadzą je, bo trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie szkoły bez kółek artystycznych, śpiewaczych, żywego słowa czy teatralnych, plastycznych itp. Wśród uczniów istnieje też autentyczne zapotrzebowanie na zajęcia sportowe, informatyczne, techniczne itp. Każdy kto zajmuje się nauczaniem i wychowaniem wie dobrze, jak ważne w rozwoju osobowości dziecka jest aktywne uczestnictwo w zajęciach o wybranym charakterze, odpowiadającym zainteresowaniom dziecka, zmierzające do rozwoju jego uzdolnień. Dlatego nauczyciele kosztem własnego czasu pracują z dziećmi chociaż godzinę tygodniowo.

Realizując swoje plany wychowawcze każda szkoła organizuje różne imprezy o charakterze sportowym, wychowawczym, rekreacyjnym, rozrywkowym. I każda szkoła ma w roku imprezę, można rzec, wiodącą, najważniejszą i najbardziej znaczącą w danym roku szkolnym. Łomnica od lat uczestniczy w Zlocie Turystycznym im. mjr. J. Zubka, Wierchomla ma imprezę narciarską. Szkoła nr 1 przygotowuje się do uroczystości nadania imienia, Głębokie planuje uwieńczenie pewnej pięknej inicjatywy, Koszarzyska planują

społeczno regionalny rekonesans w wybranych miejscach rozległych Koszarzysk.

Bazę uznać trzeba za wystarczającą, co nie oznacza, że dyrektorzy są całkowicie wolni od trosk. Zabiegają o doposażenie; sponsora na zakup kopmputerów lub innych potrzebnych sprzętów. We wszystkich szkołach są komputery, ale niektóre już się "zestarzały", nie wszystkie szkoły mają internetowe podłączenia.

Problemy (radości i niepokoje) dyrektorów to oczywiście pieniądze. Do minimum ograniczono zatrudnienie personelu administracyjno - obsługowego szkół. I wcale to nie oznacza gorszego stanu higieniczno sanitarnego szkół. Pomieszczenia szkolne są schludne, estetycznie urządzone, panuje porządek wokół budynków. I jak stwierdzają dyrektorzy, to zasługa nie tylko pracowników szkoły, ale i rodziców, którzy wkładają swoją pracę a niekiedy i koszty, by pomalować, odświeżyć szkołę, zadbać o sprzęt. Rodzice buntują się, gdy wspólnie z nauczycielami wypracują dla szkoły fundusze (za kolonie np.), które muszą wejść do kasy gminy i cudem jest prawie odzyskanie ich dla potrzeb szkoły, która je wypraowała - to znowu przepisy.

To co usłyszałam w rozmowie z dyrektorami nie bulwersuje, choć czasem może niepokoić. Optymistycznie brzmi ocena kadry nauczycielskiej, a przecież tak naprawdę to co i jak się dzieje w szkołach zależy od nauczycieli: ich pracy, przygotowania, zaangażowania i utożsamiania - realizowania się i powiązania z potrzebami szkoły, w której pracują. W tym roku szkolnym nasza gazeta poświęci miejsce każdej szkole osobno: zaprezentuje jej dorobek, uczniów i nauczycieli, a także zdania rodziców o swojej szkole.

Maria Lebdowiczowa

Babskie godanie

Witejcie. Zaś po zbiórkach i zimioki wykopane, to sie tak puściuńko po polak zrobiuło. Za niedługućko ptośyska sie zacnom do drogi zbiyrać, dysce i sloty przydom - ze nawet i koniki polne skryjom sie za komin. Cłowiekowi nie bedzie sie kciało ani głowy za łokno wystawić. Dobrze, ze choć co tego lata buło - to jem se doś setnie pofijakruwała i po górak i po dolinak. A teraz łostatnio tom se mogła przypomnieć casy, kiej jem doś jesse gazduwała. Kaśka to by zaś godała, ze teraz to Kundy gospodarka na dziady zesła - bo przódy to krowy, świnię, łowce a teraz ino kury i Mrucus sie łostały. Ale powiem wom - jesse mi sie doś darzy i cosi do gospodarki stale przybywo. W tem roku skądsi sie mi wziął malućki jeżyk, jak łon wymyńsie tupie koło chołpiny, jak zbiyro jabka, jak łone wyjodo - fras jeden. Ino jakisi taki barz zestrogany - zarućko sie chowo dziesi, kajsi ucieko jak ino cłowieka na swoji ściyzce stryci. Nie dziwota - bo pewnie

mu psy nieroz krzywde kciały zrobić, a łon sie jem naumyńsie nie doł. Ale jak jem začała to ty gospodarce, to trza przecie skońcyć. Zgodaly my sie kiej si z jednym kumem ze za Nowem Szacem jes tako wielgo wystawa rolnico - tom sie przyłodziła po piwnicańsku i my pojechali. Downi to by się z parodom wielgom furkom jechało, pewnie ze trza by było ze trzy dni naprzód wyjechać, a tak po prowadzie to choć do dnia. No, teraz to my pojechoły temi busami Dziesi ze dwie godziny nom zesło z tom drógom,

ale godom wom, wartało. Łocy móz było stracić, wszytkiego co ino dusa zaprognie mozno sie było napatrzeć. Maszyny, kwiotki, drzewa, jabka, gruski, zboza rozmaite, dynie takie dziwacne i wielgachne. Nie wiedzieć dzie patrzeć. A nawet i zywina była: łowce, kury, zające, świnię. Tak

my sie z kumem nachodziuły, nacuduwały ze skoda godać. Ale jak my do kur przysły - to mi łocy kciały z łorbit wyjś. Kury były i takie barz malućkie, do takich wielgik co to juz nie jak kura wyglądo. Świnki tyz były jakiesi takie cymiate - pewnie murzyńskie. No świat nie widziół cegom sie hań napatrzyła, bede se bez całom zime spominać a spominać. To się ta miyjeic zdrowo na tom jesień.

Kunda z Potócka

Wykopki na Uwrociu - r. 1958, zdjęcie z albumu p. Alicji Żarowskiej



Zagospodarowanie przestrzenne

Ustawa z dn. 27.III 2003 r o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (DZ. U Nr 80 poz. 717) określa zasady kształtowania polityki przestrzennej przez gminy oraz zakres i sposoby postępowania.

Zagospodarowanie przestrzenne

Ustawa z dn. 27.III 2003 r o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (DZ. U Nr 80 poz. 717) określa zasady kształtowania polityki przestrzennej przez gminy oraz zakres i sposoby postępowania w sprawach przeznaczania terenów na określone cele oraz ustalenia zasad ich zagospodarowania i zabudowy.

Jednym z zadań własnych gminy w zakresie kształtowania polityki przestrzennej jest opracowanie i uchwalenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Miejscowy plan obowiązkowo określa m.in.:

- * przeznaczenie terenów oraz linii rozgraniczające tereny o różnym przeznaczeniu.
- * zasady ochrony i kształtowania ładu przestrzennego
- * zasady ochrony środowiska, przyrody i krajobrazu kulturalnego
- * zasady ochrony dziedzictwa kulturowego kulturowego zabytków oraz dóbr kultury współczesnej
- * parametry i wskaźniki kształtowania zabudowy oraz zagospodarowania terenu, w tym linii zabudowy, gabaryty obiektów i wskaźniki intensywności zabudowy
- * szczegółowe warunki zagospodarowania terenów oraz ograniczenie w ich użytkowaniu, w tym zakaz zabudowy

„ŁAD PRZESTRZENNY” to takie ukształtowanie przestrzeni, które tworzy harmonijną całość oraz uwzględnia w uporządkowanych relacjach wszelkie uwarunkowania i wymagania funkcjonalne, społeczno - gospodarcze, środowiskowe, kulturowe oraz kompozycyjno - estetyczne.

WNIOSKI DO PLANU

Na etapie opracowywania projektu planu miejscowego każdy ma prawo składania wniosków dotyczących przeznaczenia terenów. Wnioski te podlegają rozpatrzeniu i w zależności od tego, czy są zgodne z szeregiem różnych uwarunkowań mogą być uwzględnione lub odrzucone jako będące w sprzeczności z ładem przestrzennym. Mieszkańców głównie interesuje wyznaczenie terenów budowlanych. Nie wszyscy jednak muszą składać wnioski. Przyjmuje się, że dotychczasowe tereny budowlane zostaną przeniesione do nowego planu. Wnioski mogą być składane na poszerzenie tych terenów lub utworzenie nowych. Należy jednak mieć poczucie „możliwości budowlanych”, bo oprócz ustawowych ograniczeń trzeba uwzględnić ograniczenie praktyczne. Trudno wyobrazić sobie urządzenie osiedla mieszkaniowego na osuwającej się skarpie, gdzieś krok od potoku, gdzieś na szczycie góry czy w środku lasu albo tuż przy torach a może na granicy cmentarza i jeszcze w wielu innych nie nadających się do tego miejscach. Po przeprowadzonych rodzinnych dyskusjach, analizach, uzgodnieniach można sprecyzować wniosek i złożyć w terminie do 31 października br. Dobrze będzie na załączonej mapie zaznaczyć kolorowo działki lub ich części, których wniosek dotyczy.

Warto pamiętać, że tereny budowlane to m.in.

budownictwa mieszkalnego jednorodzinnego lub wielorodzinnego budownictwa mieszkalno - usługowego czyli z możliwością wydzielenia części budynku na cele działalności ale łącznie dopuszczonej budownictwa letniskowego, budownictwa usługowego (nieuciążliwego) typu handel, gastronomia, rzemiosło, wypoczynek, drobna produkcja lub usług uciążliwych typu przemysłowo - produkcyjnych, magazynowych, transportowych.

Zainteresowaniem cieszą się tereny do zaalesienia - to przeznaczenie też można objąć wnioskiem.

Koniecznym jednak trzeba wyobrazić sobie czy las będzie miał się dobrze tam gdzie chcemy go urządzić. A może wycieczka do znanego, starego lasu pomoże rozwikłać problem na co, kiedyś przeznaczyć nasze nieruchomości.

Osoby, które nie będą składać wniosków, ponieważ mają świadomość o realnym i możliwym wg ich rozeznania przeznaczeniu terenu, winny koniecznie zainteresować się przebiegiem prac nad projektem. Następnym etapem będzie wyłożenie projektu do publicznego wglądu. Wówczas można będzie sprawdzić jakie ustalenia projekt zawiera i ewentualnie złożyć uwagi. Ale o tym będziemy informować później.

Włodzimierz Grucela

Bliższych informacji udziela:

Insp. Włodzimierz Rec

Urząd M i G Piwniczna Zdrój, Rynek 20 pok. 12

Tel. 446 - 40 - 19, 446 - 40 - 43, 446 - 41 - 73,

446 - 41 - 33

Fax. 446 - 41 - 86,

e - mail: gmina@piwniczna.sacz.pl



Agropromocja 2004

W dniach 11 i 12. IX. 2004 roku w Nawojowej po raz 14 odbywała się „Agropromocja”, tym razem była to Międzynarodowa Wystawa Rolnicza. Honorowy patronat objął Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciech Olejniczak oraz Wojewoda Małopolski Jerzy Adamik. Odbyło się podsumowanie

konkursów Agroliga, Zielone Lato i Potrawy Regionalne. Zostały rozstrzygnięte także Regionalny Konkurs Oscypka i Nasze Kulinarne Dziedzictwo, wybrano Najlepsze Stoiska Agropromocji 2004. Na wystawie znajdowały się m.in. stoiska związane z hodowlą roślin i nasiennictwem, środkami ochrony roślin i nawozami, sadownictwem, warzywnictwem i kwaciarstwem, maszynami i urządzeniami do produkcji (szczególnie ciekawe były maszyny do uprawy w górach i dla działkowiczów) rolniej. Były prezentowane nowości z zakresu rolnictwa ekologicznego, ochrony środowiska, agroturystyki. Występowały zespoły regionalne. Swoje prace wystawiali rzeźbiarze i rękodzielnicy. Twórczość rodem z Piwnicznej prezentowały panie wykonujące gobeliny. Nowością na tegorocznej Agropromocji były wystawy z Chorwacji, Włoch i Słowacji a także Rosji i firmy z Trójką Wyszehradzkiego. Było coś dla ciała i ducha a następna jubileuszowa wystawa za rok.

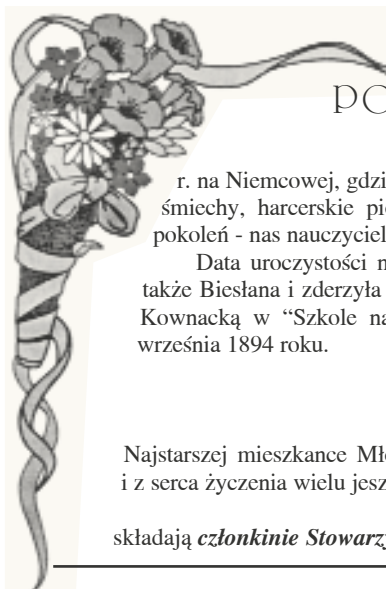
WDA



Mój Nikifor

21września br. był w Krynicy dniem Nikifora, łemka Epifana Drowniaka, utalentowanego malarza prymitywisty, który zmarł w r 1968 na gruźlicę. O g.17.00 w Pijalni Teatr Tarnowski przedstawił spektakl pt. Krynicki Ostaniec - rzecz o Nikiforze na podstawie tekstów i scenariusza Henryka Cyganika. Wieczorem w kinie „Jaworzyna” pełna gala i premiera filmu „Mój Nikifor”. W wypełnionej do ostatniego miejsca (tylko na zaproszenia) sali, pojawili się reżyser filmu A. Krauze i fenomenalna odtwórczyni roli Nikifora Krystyna Feldman. Po obejrzeniu filmu widownia podziękowała twórcom i wykonawcom owacją na stojąco. Film budzi smutne refleksje - prymitywista znacznie lepiej znał się na ludziach, niż na artystach znają się prymitywy.

BP



ŻYCZENIA PODZIĘKOWANIA

* Towarzystwu
Miłośników
Piwnicznej -
podziękowanie
Dziękuję za
11 września 2004

r. na Niemcowej, gdzie na czas niewielki po róciła radość, młodzieńcze śmiechy, harcerskie piosenki... ale i trwożna zaduma wcześniejszych pokoleń - nas nauczycieli i uczniów tamtych, odległych już czasów.

Data uroczystości narzuciła z nieodpartą siłą nazwę Nowy York, a także Biesłana i zderzyła je z obrazem życia przedstawionym przez Marię Kownacką w "Szkołe nad obłokami" - Autorkę, która urodziła się 11 września 1894 roku.

Stanisław Konstanty
Nauczyciel na Niemcowej (1949)

Najstarszej mieszkance Młodowa stułetniej Pani Annie Kulig serdeczności i z serca życzenia wielu jeszcze lat życia w zdrowiu i radości -

składają **członkinie Stowarzyszenia Kobiet na Rzecz Rozwoju Wsi Młódów**

Dlaczego takie imię?

Nazwa, którą nadamy szkole, powinna być zawsze aktualna, apolityczna i powinna łączyć mieszkańców miasteczka - nie konfliktować.

Przywiązanie do ziemi rodzinnej, sławienie uroków Ziemi Piwniczańskiej, poznawanie historii, tradycji swej małej ojczyzny - to elementy wychowania regionalnego, które są realizowane w naszej szkole. Można zatem, jako jeden z efektów finalnych tego wychowania, nadać naszej szkole imię Ziemi Piwniczańskiej. Nie uzurpujemy sobie prawa do tworzenia nowej nazwy geograficznej, bo wielka Piwniczna zaistniała na mapie Polski już w roku 1348, a Ziemia Piwniczańska (dokładne jej granice w opracowaniu H.Stamirskiego i "Monografii piwniczańskiej" pod red. J.Długosza) zapisała się w historii kraju bardzo chlubnie, o czym świadczy odznaczenie jej Krzyżem Walecznych. Czyż trzeba wyjątkowych wydarzeń politycznych, by zaistnieć w historii jak np. Ziemia Chełmińska czy Ziemia Dobrzyńska? Czy dopiero wtedy uznalibyśmy, że wolno użyć terminu Ziemia Piwniczańska, gdy znaleźlibyśmy go w słownikach, encyklopediach? Nawet dosłowne interpretowanie tej nazwy (ziemia = gleba) nie umniejsza jej wagi, bo przecież piwniczański chłop z szacunkiem i szczególnym umiłowaniem podchodził do tej mało urodzajnej, trudnej, górskiej ziemi. To matka - żywicielka, ojcowizna - dla chłopca nie tylko piwniczańskiego wartość przeogromna.

Ojczyzna to ziemia i ludzie. Mówiąc o Ziemi Piwniczańskiej, mamy na myśli ludzi, którzy się tu urodzili, mieszkali i mieszkają; ludzi, którzy się tu osiedlili, właśnie tutaj, ukochali piwniczańskie krajobrazy ponad wszystkie piękne zakątki świata. Mamy na myśli ludzi, którzy pracowali i pracują, tworzyli i tworzą na tej Ziemi i dla tej Ziemi... Tą nazwą wyrażamy szacunek WSZYSTKIM: walczącym w jej obronie, sławiącym ją swymi talentami, umiejętnościami, pracą.

Sławimy wybitnych, znanych, utytułowanych, wymieniamy ich zasługi, piękne cechy, a

Ziemia Piwniczańska, odkąd istnieje, miała przecież takich ludzi, godnych szacunku, obdarzonych cechami charakteru, które i my chcielibyśmy mieć.

Odwaga, upór, wrażliwość na piękno, na potrzeby drugiego człowieka, a nade wszystkim patriotyzm i pracowitość - takie cechy chętnie widzielibyśmy u osób pretendujących do tytułu Patrona Szkoły; chcielibyśmy aby ludzie obdarzeni takimi zaletami byli wzorami do naśladowania dla naszych dzieci... A na Ziemi Piwniczańskiej było i jest wielu takich ludzi. Na usta cisną się nazwiska wielu sławnych piwniczian... Które nazwiska uznać za najważniejsze? My chcemy uhonorować, upamiętnić WSZYSTKICH.

Zachwycamy się pięknem europejskich czy światowych miast, miasteczek, regionów - a tyłu cudzoziemców zwiedzających Ziemię Piwniczańską jest oczarowanych jej urokliwymi krajobrazami. Doceńmy miejsce, w którym istnieje nasza szkoła. Wielu regionom w Polsce poświęcono większe, opowiadania itp. A my przecież mamy jeden z najpiękniejszych hymnów na cześć ziemi rodzinnej, napisany naszą piwniczańską gwarą:

*"Ziemio piwniczańsko - nopiynkniejsy w świecie
haftuwany kwietom tecom zielony gorsycie
zasiotaś sie w sercu przystoniutaś tocy
w usy wlołaś posum lasów na ubocy
choćby mnie los stela wyrwoł z korzeniami
to ptoskiem tęskności - wróce sie chmurami".*

(Wanda Łomnicka-Dulak)

Wychowanie regionalne - tak bardzo obecne w procesie dydaktycznym- eksponuje przecież umiłowanie własnej ziemi. Mamy w tej chwili szansę dobitnego wyrażenia naszych "regionalnych uczuć" do małej piwniczańskiej ojczyzny.

Jest jeszcze jeden argument optujący za tą nazwą: szanujemy własną Ziemię, sławmy ją - bo inni ani dla nas, ani za nas tego nie zrobią. Jest w Polsce tyle szkół, instytucji, ośrodków sławiących swymi nazwami wybitne postacie, wielkie wydarzenia itp. Chcielibyśmy, by wśród tych nazw zaistniała także Ziemia Piwniczańska.

Wielce Szanownej Pani Danucie Szaffarskiej,
wybitnej aktorce, pierwszej damie polskiego teatru i filmu, serdecznemu i szczeremu człowiekowi, cudownej i wrażliwej czarnej góralce z Koszarzysk
z okazji wspaniałego **jubileuszu 65-lecia pracy artystycznej**
krzepkiego zdrowia, wielu wspaniałych dni w życiu, niezliczonych wieczorów na scenie, niezapomnianych kreacji, wymarzonych ról, miłości i podziwu otoczenia, łagodnych uśmiechów losu
życzą - Władza samorządowa MiG Piwniczna Zdrój
twórcy i pracownicy instytucji kultury, Red. "ZP",
przyjaciele, wielbiciel talentu, młodzież,
słowem wszyscy mieszkańcy nadpropradzkiego grodu

*Niekie sie Wom Danusiu wszytko dobrze darzy
dostatek i szczęście w chołpie gospodarzy
gwieździe najjaśniejsy na piwnickim niebie
winsujemy scyrze ze serca łod siebie.
Wesołości, radości po stokroć, po dwieście
słonka i pogody w nasem piykнем mieście.
Niekie Vos cekajom ino kwile ślicne
tego z serca winsujom - **górole z Piwnicy***

Drogim Nauczycielom i Wychowawcom w dniu 1ch święta wszelkiej pomyślności, zdrowia i uśmiechu dzieci

życzy Redakcja

Wnioski:

- nazwa zawsze aktualna
- odnosi się nie tylko do pięknych terenów, ale jest także hołdem dla tutejszych ludzi
- zgodna z programem wychowania szkoły, która na tej ziemi się znajduje
- nazwa apolityczna
- nazwa, która łączy - nie dzieli
- bliska każdemu, kto stąd pochodzi

Anna Kulig
(dyrektor szkoły)

*Artykuł jest odpowiedzią na notatkę we wrześniowym numerze pt. "Mam wątpliwości".
Miejmy nadzieję, że wątpliwości zostały rozwiązane, a Czytelniczka usatysfakcjonowana.*

Redakcja

Lokal użytkowy

po generalnym remoncie w Piwnicznej, Rynek 21
do wynajęcia. Tel. 00 358 5 37 44 674
lub + 358 405876957.

Wynajmę mieszkanie

- superkomfortowe 2 pokoje z kuchnią, łazienką, umeblowane,
w domku jednorodzinny, osobne wejście,
duży taras. Tel. 0509 585 459.



* 1 września dzieci i młodzież szkolna rozpoczęli rok szkolny mszą św. i wysłuchaniem okolicznościowej homilii. O godz. 8 we Mszy św. uczestniczyli wraz z rodzicami i nauczycielami uczniowie szkoły podstawowej w Piwnicznej, Kokuszcze oraz sześciolatki klas zerowych. Mszę św. odprawił ks. Jan Mirek. Gimnazjaliści mieli swoje nabożeństwo o godz. 9.30, a młodzież Liceum Profilowanego o godz. 11.00. Mszę św. sprawował i homilię głosił ks. prałat Jan Wątroba. W związku z nowym rokiem szkolnym dzieci i młodzież mieli wyznaczone dni spowiedzi.

* W pierwszym tygodniu nauki odbyły się spotkania z kapłanami uczącymi religii dzieci klas I, II szkoły podstawowej i III klasy gimnazjum. W spotkaniach uczestniczyli również rodzice uczniów tych klas. Gimnazjaliści od września rozpoczynają intensywne przygotowanie do Sakramentu Bierzmowania i comiesięczne spotkania w czasie wieczornej Mszy św.

* Adoracja wynagradzająca za grzechy pijaństwa poprzedziła wieczorną Mszę św. w dn. 5 września.

* Wrzosowe wieńce i w tym roku stanowiły odpustowy wystrój parafialnego kościoła. Wieńce żniwne - wyraz wdzięczności za zbiory przygotowały w tym roku: Borownice, Zawodzie, Śmigowskie, Kokuszka i ul. Szczawnicka. Odpustową sumę sprawowali i kazania głosili księża misjonarze SMA z Domu Misyjnego na Śmigowskiem. W tym roku nie było pielgrzymki z Mniszka.

* Członkowie Parafialnej Caritas w niedzielę 12 września prowadzili zbiórkę do puszek na pomoc głodującemu Sudanowi. To odpowiedź na apel Biskupa o ratunek dla głodujących.

* 16 września pielgrzymką autokarową do Kalwarii prowadził ks. prałat J. Wątroba.

* 15 i 16 września były dniem specjalnej modlitwy grupy modlitewnej św. Ojca Pio. W trzecią środę każdego miesiąca odbywa się po wieczornej mszy św. spotkanie formacyjne, w trzeci piątek miesiąca czuwanie z adoracją Najśw. Sakramentu, różańcem i mszą św. o godz. 21.00. W tym miesiącu połączono dzień modlitw grupy z apelem Jasnogórskim w intencji Ojca św.

* 14 września Kościół obchodzi uroczystość Podniesienia Krzyża św. W tym dniu przed mszą św. wieczorną ks. Jan Mirek odprawił Drogę Krzyżową, a po mszy św. wierni ucałowali relikwie Krzyża św. Na odpust w Mniszku w niedzielę 19 IX udała się z parafii niewielka grupa pielgrzymów z ks. prałatem Janem Wątrobą.

* Tradycyjna pielgrzymka ludzi starszych do Pasierbca, Limanowej i Czarnego Potoku miała miejsce 23 września. W tym roku wyjechały 2 autokary, a pielgrzymce przewodził ks. Proboszcz.

* Straż Honorowa NSPJ uczestniczyła 24 września w diecezjalnej pielgrzymce. Miejscem spotkania była w tym roku parafia Miłosierdzia Bożego w Brzesku.

/m/

Dziękuję Ci, Marysiu.

Przyjeżdżając na pachnące lipami wakacje do Piwnicznej, pierwsze kroki kierowałam zawsze do PDWDz. Tam czekał na mnie uśmiech i otwarte ramiona Marysi Żrolki.

Przylulała do serca nie tylko mnie. Setki dzieci, młodzieży a również i dorosłych, znajdowały u Niej zrozumienie ich małych i dużych problemów i zmartwień. Kołała małe serduszka, ocierała łezki, pomagała, współczuła, tłumaczyła, radziła a czasem srożyła się w słusznej sprawie. Kierowały Nią wspaniałe instynkt i sprawiedliwość.

Cieszyłam się serdecznie z otrzymania przez Nią "Orderu Uśmiechu", podziwiałam wieloletnią, pełną oddania pracę dla dzieci specjalnej troski. Obserwowałam z bliska Jej wspaniałe kontakty z ludźmi, humor i uroczy śmiech. Uczylałam się od Niej cierpliwości, łagodności, wyciszałam w sobie własne troski i zmęczenie pracą zawodową i hałasem. Widziałam znowu kolory, czułam zapachy.

Co roku robiłam mnóstwo zdjęć by utrwalić na kliszy i w pamięci kolonie i obozy polonijne, świetnie organizowane wycieczki, ogniska, uroczystości.

Naszą "prywatną" tradycją stały się spacerki nad Popradem wieczorną porą, takie jakieś ciche i skupione. Wesole wędrowki na Obidzę, zbieranie ziół i nucenie "Przyśpiewek sądeckich". Przegadane na wszystkie możliwości tematy nocne przy wyczarowanych przez Nią w błyskawicznym tempie sałatkach ciastach.

Poświęciłaś wiele lat swojego życia innym i wiem, że nawet odchodząc teraz na zasłużony odpoczynek będziesz ciągle czynić dobro bo taka już jesteś.

Dziękuję Ci, że mogłam Cię poznać i zaprzyjaźnić się z Tobą.

Dziękuję Ci, Marysiu, za te minione piękne chwile i czekam już z upragnieniem na następne.

A w oczach mam ciągle puszyste twoje włosy i ładny kołnierzyk oraz drewniane ławki w dawnej szkole podstawowej w Piwnicznej.

Alina Kierończyk, (Belgia)

Zaproszenie

Dom Kultury i p. Krystyna Dulak-Kulej zapraszają PT Czytelników, mieszkańców Piwnicznej i okolicy na spotkanie w dn 17 października (niedziela) o godz. 16.00.

Będzie to promocja książki - "Skoszony czas" poświęconej ludziom i krajobrazom Piwnicznej. Program spotkania zostanie podany na plakatach.

Zapraszamy.

Informacje USC 20.IX - 20.X. 2004

Urodzenia:

Dziewczynki: Emilia, Sabina, Martyna, Jolanta, Wioletta, Wiktoria

Chłopcy: Kacper, Adrian, Dominik, Szymon



Małżeństwa: Związek małżeński zawarło 20 par

Zgony:

1. Jan Długosz ur. 1939 z Piwnicznej Zdroju
2. Józef Polakiewicz ur. 1914 z Piwnicznej
3. Janina Izworska ur. 1937 z Młodowa
4. Maria Długosz ur. 1919 z Piwnicznej
5. Jan Izworski ur. 1946 z Głębokiego
6. Tadeusz Pustułka ur. 1926 z Wiercholmi Wielkiej
7. Waldemar Kassube ur. 1926 z Piwnicznej





Pod znakiem

MGOK

minęło, czas wypoczynku końca. Pora wyteżonej MGOK również, co nie na urlop. Zmniejszamy tylko Pora i czas na zajęcia dla dzieci r. wraz z KS "Ogniwo" (prezes dam Musiański) zorganizowano uroczyste otwarcie Stadionu Sportowego po remoncie. Zaproszona została Orkiestra Dęta OSP z Lipnicy Wielkiej na Orawie pod batutą Mirosława Smolenia. Cóż się okazuje? 10 osobowa orkiestra dęta może zagrać i brzmieć.

Odbył się również inauguracyjny mecz piłki nożnej pomiędzy KS "Ogniwo" i "Amator" Paszyn (2 : 1). Podczas przerwy meczu losowane były bilety - fanty. Dzięki sponsorom. A byli to jak zwykle niezawodny ZBNWM "Piwniczanka", Józef Kisielewski (sklep wielobranżowy), firma Oriflame, AVON, firma Tupper Ware, Biblioteka Publiczna MiG Piwniczna. Ogromne wyrazy wdzięczności i podziękowania składa MGOK dla stałych sponsorów.

MGOK proponuje dla dzieci i młodzieży zapisy na zajęcia:

- nauki gry na gitarze (pierwszeństwo mają dzieci, które uczyły się w zeszłym roku)
- zajęcia plastyczne
- kółko szachowe
- dodatkowo wprowadzamy naukę gry na perkusji.

Zapisy do 15 października biurze MGOK.

Remontuje się pomieszczenie byłej projektowni Domu Kultury. Będzie ono służyć zespołowi mandolinowemu prowadzonemu przez p. Antoniego Leśniaka.

B.Malik

50 lat po maturze w "Pedagogu"

W dniu 26 czerwca br. miał miejsce zjazd absolwentów Liceum Pedagogicznego w Starym Sączu z okazji 50-cio lecia matury. Uczestniczyło w nim czterech nauczycieli ówczesnych maturalistów: Helena Szaszek, Marianna Biel, Józef Gawroński i Jan Handel. Z 98 uczniów, którzy w 1954 r. ukończyli Liceum, na zjazd stawili się 42 absolwentów. Jak ustalono, 23 już nie żyje. Spośród 66 absolwentów z roku 1953 w zjeździe uczestniczyli 16 (12 nie żyje). Ponadto w spotkaniu brało udział 7 absolwentów z 1951 roku (12 nie żyje).

W budynku dawnego Liceum Pedagogicznego, a obecnie Zespołu Szkół Zawodowych, na lekcji wychowawczej uczniowie opowiadali o swoim życiu zawodowym i rodzinnym. Były to ciekawe relacje: praca naukowa na uczelniach (2 profesorów), praca w administracji oświatowej i samorządowej oraz praca w charakterze dyrektorów szkół, nauczycieli różnych przedmiotów w różnych typach szkół. Znaczna część ukończyła studia wyższe na rozmaitych kierunkach.

Wszyscy absolwenci wyrażali opinię, że szkoła bardzo dobrze przygotowała ich do życia, dalszego kształcenia się i pracy zawodowej. Podkreślając profesjonalizm nauczycieli, którzy ich uczyli.

Wśród uczestników Złotego Jubileuszu Matury byli piwniczanie: Józef Głowania, Zbigniew Trzpis, Janina Polakiewicz, Mieczysław Łomnicki, Aleksander Świsterski, Antonina Maślanka.

Przedruk: Kurier Starosądecki nr 143/144 2004.

W trosce o dzieci i młodzież

Uwaga Rodzice i Opiekunowie. Strzeżcie swoje dzieci przed dilerami, którzy pojawili się na naszym terenie! Obserwujcie swoje dzieci, ostrożności w tej sprawie nigdy dość!

Sygnaly mogące świadczyć, że dziecko może mieć kontakt ze środowiskiem narkotycznym:

- nagłe zmiany nastroju (duża aktywność, zmęczenie), izolowanie i zamykanie się w sobie;
- nagła zmiana grona dotychczasowych przyjaciół na innych, zwłaszcza na starszych od siebie;
- spadek zainteresowania szkołą, sportem i ulubionymi zajęciami;
- izolowanie się od innych domowników, spędzanie większości czasu samotnie w swoim pokoju;
- kłamstwa i wykręty, wynoszenie z domu wartościowych

przedmiotów, podkradanie pieniędzy;
 - niewytłumaczalne spóźnienia, tzw. ciche powroty do domu lub nocne przebywanie poza domem bez uprzedzenia;
 - tajemnicze, krótkie rozmowy telefoniczne;
 - używanie tajemniczych określeń podczas rozmów np: dragi - narkotyki; buzować, grać, ładować, hajcować - odurzać się; jarać, palić, - odurzać się marihuana; wachać, snifować, żąchać, kleić się, dmuchać, przydmuchiwać - odurzać się środkami wzięwymi; cyknąć, huknąć, dać w kanał (żyłę) - wstrzyknąć środek narkotyczny; przymulić - zażyć środki psychotropowe; odjazd, odlot - stan odurzenia; być na haju - być pod wpływem narkotyku; być w ciągu (cugu) - codziennie zażywać narkotyki; być na głodzie, być na skręcie - odczuwać objawy abstynencyjne; czysty - bez środka narkotykowego, nie biorący narkotyku; diler - handlarz narkotyków, pośrednik; towar - narkotyk, porcja narkotyku; hasz - haszysz, afgan - haszysz afgański; maroko

- haszysz marokański; marycha, maryska, gandzia, huana, gras, trawa, ziele, ziolo - marihuana; skun - marihuana z Holandii; acid, kwas - LSD; amfa, spid - amfetamina; koka - kokaina; piguły, prochy - tabletki, proszki odurzające; psychotropy - leki psychotropowe.

Zwróć uwagę, jeżeli dziecko używa powyższych sformułowań lub podobnych - może mieć kontakt ze środowiskiem narkotycznym. Jedną z teorii uzależnienia mówi, że jest ono silnie powiązane ze stresem, a uzależnieni próbują się uwolnić od napięcia psychicznego niesionego przez życie. Narkoman przestaje potrzebować narkotyków tylko i wyłącznie wtedy, gdy osiągnie chwilowe zadowolenie i zaspokojenie potrzeby wzięcia, lecz zaczyna odczuwać fizyczny głód narkotyczny. To właśnie oni uzależnieni od różnego rodzaju środków, dają się schwytać w potrzask rozdarcia pomiędzy żądzą narkotyku, a pragnieniem uniknięcia przyjęcia śmiertelnej w skutkach dawki.

Stadion po modernizacji

W niedzielę 12 września oddano sportowcom - piłkarzom wyremontowany budynek szatni. W ramach modernizacji zamontowano na trybunie 288 nowych siedzisk. W otwarciu uczestniczyły władze MiG w osobach burmistrzów E.Bogaczyka i Fr.Kotarby, przew. Rady Adam Musiański. Pan Adam działacz Klubu "Ogniwo" z 10 letnim stażem, wielki miłośnik piłki nożnej był inicjatorem modernizacji obiektu, nieremontowanego od 30 lat. Budynek w r. 1997 ocalał przed ruiną był przew. Rady a zarazem prezes Klubu Sportowego Kazimierz Mirek zlecając wykonanie nowego dachu.

Niedzielną uroczystość uświetnił występ orkiestry dętej z Lipnicy Wielkiej na Orawie oraz dowcipy opowiadane przez kapelmistrza orkiestry oraz Maćka Jeżowskiego. Następnie rozegrano mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy KS "Ogniwo" i "Amatorem" Paszyn. Zwyciężyła nasza drużyna stosunkiem bramek 2 : 1. Obydwie bramki strzelił Marcin Mucha - zawodowy strażak. W tym meczu drużyna wykazała się wyjątkową walecznością, jakby dziękując za nowy obiekt.

Znamiona prawdziwej wojny toczonej na murawie od wielu lat będzie miał mecz, który rozegrają drużyny KS "Ogniwo" i "Poprad" Rytro w dn 26 września na boisku w Piwnicznej. Warto przyjść. To naprawdę dobra zabawa, a także możliwość dopingu dla coraz lepiej kopiących piłkę chłopaków trenowanych przez Waclawa Grądziela. Na pewno dobrym pomysłem było połączenie sił naszego Klubu z "Łomniczanką". Dało to efekt w postaci awansu drużyny do klasy A. Klub jest wspierany dotacjami z Urzędu MiG oraz przez sponsorów ZBNWM "Piwniczanka", BS, Rest. Majerzanka, Sanatorium "Limba" (pranie strojów), firma FARMBUD, Carbon, Metal Parts - Tartak w Piwnicznej i inni. Klub prowadzi również własną działalność gospodarczą (parking w Rynku). Działacze Klubu pracują w 100% społecznie.

Program remontu obiektu możliwy był dzięki środkom unijnym z funduszu SAPARD, środkom z budżetu gminy przyznanych dzięki uchwale radnych w sumie ok. 120 tys.żł., z czego 46,417 zł z funduszu SAPARD. Z pomocą pośpieszyli również pracownicy MZGKiM, którzy położyli na najbardziej zniszczonych częściach boiska płyty nowej darni. Projekt do SAPARDU opracował Jan Kumorek a realizacji dopilnowała Renata Nowak.

Życzymy naszym zdolnym i ambitnym piłkarzom awansu do V ligi.

Barbara Paluchowa

Skład naszej drużyny: kapitan - Roman Pierzga (najstarszy w drużynie). Bramkarz - Mateusz Buczek. Piłkarze grający w polu: Maciej Jurczyński, Mirosław Toczek, Mirosław Lichoń, Waclaw Dubrawski, Marcin Mucha, Tomasz Rec, Janusz Weber, Robert Bogaczyk, Mariusz, Tomasz i Stanisław Izworscy z Łomnicy Zdr., Ryszard Bagnicki, Grzegorz Mróz, Marcin Raczyński, Janusz Bołoz, Marcin Bołoz, Marek Ściurka.

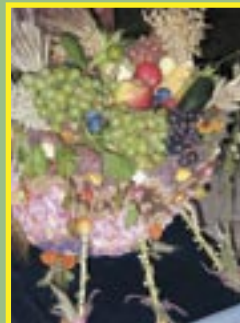


ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ SIEWNEJ

Wieńce żniwne
z Piwnicznej Zdroju,
Kosarzysk, Kokuszeki
i Głębokiego

foto- B. Paluchowa

Kosarzyska - rodziny Kuligów
i Gardoniów Zamakowiska



Kokuszka - Grażyna Skoczeń



Szczawnicka, Czerch -
Maria Sikorska (seniorka)



Borownice - Helena Skupień,
Anna Dziejzina



śmigowskie - Anna Maślanka, Anna
Braniszewska, Janina Smyd



Głębokie - Katarzyna Kuc



Głębokie - Stefania Gumulak



Chleb tradycyjnie piekla i niosła w procesji
Helena Skupień z Borownic, foto Antoni Dulak



Zawodzie - Antoni Dulak

Popularne "wzorki -znaczki" nasączone narkotykiem LSD. Każdy znaczek to porcja narkotyku.



Malarze lubią Piwniczną

Chętnie tu przyjeżdżają i malują. Na przełomie sierpnia i września przebywało w Piwnicznej w pensjonacie "Zamek" na Podoliku 15 uczestników pleneru malarskiego.

Przyjechali z różnych miast: z Łodzi, Krakowa, Zamościa, Wrocławia i Miechowa reprezentując różne uczelnie i szkoły. Myślą przewodnią pleneru było "Wewnętrzne przebudzenie".

- W dzisiejszej sztuce jest wielość kierunków, a chodzi o to, by młodzi ludzie odkrywali własne predyspozycje, czyli siebie. Każdemu z plenerów towarzyszą zajęcia teoretyczne podporządkowane myśli przewodniej. W Piwnicznej było to studiowanie książek: "Piękno mit i rzeczywistość", "Wewnętrzne przebudzenie" i "Artyści o sztuce" - powiedziała komisarz pleneru art. plastyczka Krystyna Olchawa, prowadząca Galerię Sztuki BWA "U Jaksy" w Miechowie.

Na wernisażu prac w przeddzień zakończenia pleneru zjawił się wiceburmistrz MiG Fr. Kotarba. Wśród pejzaży przedstawiających olejem, pastelem bądź temperą piękno naszych gór, były też portrety aniołów i demonów jakże każdy nosi w sobie.

Wystawa poplenerowa odbędzie się w galerii BWA "U Jaksy" w Miechowie. Będzie jej towarzyszyło wydawnictwo katalogowe. /b/



FIRMA HANDLOWA ROZALIA BUCZEK PROponuje

ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE

- ✓ Wodno-kanalizacyjne
- ✓ Narzędzia
- ✓ Tarcze do cięcia
- ✓ Bojlery, podkowy
- ✓ Okucia do pieców
- ✓ Rury PCW
- ✓ Złączki

Czynne:
Pon-Pt. 8-16
Sobota 8-14

KANTOR

Czynne:
Pon-Sob. 8-18

ALKOHOLE ART. SPOŻYWCZE

Czynne:
Pon-Ndz. 8-22

ARTYKUŁY

Foto (wywołanie, odbitki)
Kasety Audio, Video
Płyty CD i DVD, dyskietki
Zestawy do napełn. drukarek
Kosmetyki, chemia

STACJA PALIW

Piwniczna, ul. Węgierska 30 (magazyny GS)
zaprasza codziennie

poniedziałek - sobota w godz. 6.30 - 19.00

Polecamy:

niedziela 9.00 - 15.00

E - 94

Pb - 95

ON

Oleje, akcesoria,
smary, kosmetyki samochodowe
części zamienne

tel. 446-4165



DLA FIRM TRANSPORTOWYCH UDZIELAMY RABATÓW

MRBLR

Zakład Stolarski Górka Waclaw

ZAPRASZA

do sklepu firmowego w Piwnicznej
przy ul. Węgierskiej 20

OFERUJEMY MEBLE

☞ typowe i na indywidualne zamówienia

- pokojowe
- kuchenne
- sypialnie

☞ łazienkowe

☞ narożniki kuchenne, stoły

☞ zabudowa wnęk - szafy przesuwne

☞ schody, drzwi, parapety

☞ usługi stolarskie



**PROJEKTY POMIARY MONTAŻ
CENY PRODUCENTA**

Sklep firmowy
446 55 13

Zakład stolarski
tel./fax 443 08 53
kom. 600 48 55 61

PISMO LOKALNE zrzeszone w PSPL ADRES REDAKCJI: 33-350 Piwniczna tel. 0-18-44-64-157, www.sacz.pl/piwniczna

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: B. Paluchowa - red. naczelny, grafik, foto, W. Łomnicka-Dulak, M. Lebdowicz,
współpracuje K. Dulak-Kulej - Londyn, wpis komputerowy A. Lebdowicz, skład komputerowy i druk: Xenon Studio Nowy Sącz,
ul. Pijarska 15, tel 018 442 05 21.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.

Nie wszystkie z przedstawionych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.